Należytość pocztowa opłacona gotówką

WYDANIE V, IV,

Rok XVIII. Kraków, piątek 5 kwietnia 1935 Nr. 95

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

XIX Kongres w połowie sierpnia

Jerozolima. 4. 4. ŻAT. Jak się dowiaduje ŻAT-na, XIX. Kongres Sjonistyczny zwołany będzie w drugiej dekadzie sierpnia. Co do miejsca zwołania Kongresu żadnej decyzji narazie niema. W każdym bądź razie Palestyna nie wchodzi w rachubę.

Sprawa klauzuli dyscypliny — na martwym punkcie

Sesja A. C. przeciągnie się do przyszłego tygodnia

Jerozolima. 4. 4. ŻAT. Jak komunikują, obrady komisji porozumiewawczej utknęły na martwym punkcie w kwestji klauzuli dyscypliny, ponieważ ewentualna uchwała w tej sprawie jest warunkiem wstępnym do dalszych rokowań. Narazie w kwestji porozumienia nastąpił kryzys. Również w innych komisjach natrafia na trudności przygotowanie rezolucji na plenum. Większość komisyj jeszcze nie zakończyła prac, wobec czego prawdopodobnem jest, że sesja zamknięta zostanie nie jak poprzednio przypuszczano z końcem bieżącego tygodnia, ale dopiero w poniedziałek przyszłego tygodnia.

Jerozolima. 4. 4. ŻAT. A. C. wysłuchało sprawozdania znanego działacza robotniczego M. Frumkina w kwestji pracy żydowskiej w jiszuwie i emigracji żydowskiej do Palestyny. Mówca domagał się przywilejów dla robotników w rolnictwie, zwłaszcza w zakresie ułatwień emigracyjnych, jak np. przy udzielaniu certyfikatów dla krewnych. Ostro wystąpił przeciwko plantatorom, zatrudniającym nie-Żydów i bojkotującym robotników żydowskich. Domagał się usunięcia tych plantatorów z urzędów publicznych i proklamowania przeciwko nim bojkotu społecznego. Dookoła tego wniosku rozwinęła się długa i gorąca debata. Przedstawiciele prawicy wypowiedzieli się przeciwko wnioskowi, protestując przeciwko systemowi wspólnych organizacyj robotników żydowskich i arabskich. Wniosek Frumkina przesłano do rozstrzygnięcia komisji emigracyjnej.

Komisja polityczna rozpatrywała kroki w kierunku ochrony praw emigrantów. Projektowane jest, aby emigranci wzorem systemu, stosowanego w Stanach Zjednoczonych, tuż po przybyciu do kraju otrzymywali dokumenty naturalizacyjne, zaś obywatelstwo palestyńskie miałoby być im przyznane po określonym okresie stałego zamieszkania w Palestynie. Komisja opracowała też sprawę uregulowania prawnego kwestji nielegalnych emigrantów. W sprawie sporów, wynikających na tle certyfikatów, rozpatrywano wniosek Grynbauma o utworzenie stałego sądu dla rozstrzygania w takich sprawach.

Komisja budżetowa zajęła się sprawami budżetowemi. Podkreślono konieczność podjęcia kroków o skłonienie rządu do powiększenia subwencji na rzecz szkolnictwa.

Sportowcy amerykańscy przodują na Makkabiadzie

Jerozolima, 4. 4. (ŻAT). Wczoraj wieczór odbyły się narady tylko nielicznych komisyj. Większość członków A. C. obecna była na zgromadzeniu w Tel Awiwie, odbytem w ramach Makkabjady. Wśród popisów sportowych szczególnie ciekawe były niektóre piramidy, które wyobrażały pomost między golusem a Palestyną. Zainscenizowano też „sportowo“ niektóre utwory Bialika.

Tel Awiw, 4. 4. (ŻAT). W biegu pań na 60 metrów, jak również w skokach wzwyż, pierwsze miejsce zajęły zawodniczki z Polski. W skokach wdal pierwsze miejsce zajęła Frewaldówna (Kraków), w dwunastoboju Rosenberg (Polska, pierwsze miejsce), dziewięciobój: pierwsze dwa miejsca dr. Graber (Warszawa) i Eweńczyk (Polska), siedmiobój Kurzfeld (Polska) drugie miejsce.

Jerozolima, 4. 4. (Palkor). W rzucie dyskiem zwyciężyła zawodniczka amerykańska Wiliam Copeland. Zawodniczka ta podczas następnego biegu n 60 m. zraniła się w ścięgno.

Bieg sztafetowy pań na 400 m. wygrała reprezentacja z Niemiec. Reprezentacja z Ameryki założyła protest przeciwko wynikowi, motywując to tem, że z chwilą rozpoczęcia biegu publiczność wtargnęła na bieżnię.

Charlie Coats (Stany Zjedn.) wygrał bieg na 100 m. panów, drugie miejsce zajął Hoffman (Stany Zjedn.).

W boksie Brüll (Holandja) pokonał Birenzwajga (Palestyna) mistrza wagi lekkiej pierwszej Makkabjady. D. Fries (Holandja) pokonał Egipcjanina Khurry.

W wyniku wczorajszego dnia Ameryka prowadzi 48-ma punktami przed Południową Afryką (39 punktów) i Palestyną (33 punkty). Dwaj zawodnicy z Południowej Afryki ustanowili nowe rekordy: Smith zrobił 110 m. z płotkami w 16 sek., Horowitz bieg na 10 km. w czasie 33.1.1, drugi w biegu na 10 km. był Steiner (Ameryka). Połudn. Afryka wygrała bieg sztafetowy na 400 m. dla panów Sybilla Coss (Ameryka) wygrała bieg na 60 m. w czasie 8.3. Tasama zajęła drugie miejsce w skokach wdal z wynikiem 4.87 tuż za Frewaldówną.

Dziś w numerze:

Eden w Pradze

Praga. 4. 4. PAT. Lorda prywatnej pieczęci A. Edena na dworcu powitał minister spraw zagranicznych Benesz w towarzystwie wyższych urzędników czeskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Min. Eden z dworca udał się z posłem brytyjskim Addisonem do poselstwa W. Brytanji. O godz. 10 rozpoczęły się w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych rozmowy Edena z Beneszem, które przeciągnęły się do godz. 12-tej.

Komunikat o rozmowie Edena z Beneszem

Praga. 4. 4. PAT. Czeskosłowackie biuro prasowe donosi: Ministrowie Benesz i Eden odbyli 2-godzinną rozmowę w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych. Wydany następnie komunikat urzędowy ma brzmienie następujące:

„Ministrowie Benesz i Eden przeprowadzili przyjazną i w serdecznym tonie utrzymaną wymianę poglądów we wszystkich kwestjach, poruszonych w komunikacie londyńskim dnia 3 lutego. Min. Benesz dziękował żywo min. Edenowi za podanie do jego wiadomości rezultatów wizyt, złożonych w innych stolicach. Pozatem min. Benesz przedstawił min. Edenowi w szczegółowem expose politykę Czechosłowacji, zmierzającą do utrzymania pokoju. Obaj ministrowie stwierdzili całkowitą zgodność celów polityki ich rządów w sprawie zabezpieczenia ogólnego pokoju oraz szczere i niezmienne przywiązanie do polityki Ligi Narodów“.

Po zakończeniu rozmów, min. Benesz podejmował min. Edena śniadaniem w ścisłem gronie. Na śniadaniu obecny był również prezes Rady ministrów Malypetr.

O godz. 13.30 min. Eden w towarzystwie sekretarza Hankey'a odleciał do Londynu.

Waszyngton, 4. 4. PAT. Departament stanu opracował notę, wyrażającą zgodę na propozycję Argentyny i Chile w sprawie pacyfikacji Chaco.

„Nożyce cen“ i rząd płk. Sławka

Kraków, 5 kwietnia.

Mimo, że zagadnienia gospodarcze w chwili obecnej uznane są za najważniejsze, to jednak trudno jest przyjąć, aby zmiana osób na stanowisku premjera miała oznaczać równocześnie jakąkolwiek zmianę w kierunku polityki gospodarczej rządu.

Wszyscy ministrowie resortowi pozostali na swych stanowiskach, a sam p. premjer Sławek nie zdradził dotychczas zbytnich zainteresowań dla spraw gospodarczych. Do czasu uchwalenia konstytucji pochłonięty był p. premjer Sławek pracami nad projektem tej konstytucji. Teraz przypuszczalnie skoncentruje całą swą uwagę na sprawie zbliżających się wyborów do izb ustawodawczych.

Otóż właśnie dlatego pragnęliśmy poruszyć po raz niewiadomo już który sprawę naszej polityki gospodarczej. Uważamy, że właśnie teraz, niejako w okresie przedwyborczym, powinno p. premjerowi Sławkowi zależeć na dobrym nastroju najszerszych warstw społeczeństwa, które interesują się w daleko większym stopniu bolączkami gospodarczemi aniżeli nawet zagadnieniami konstytucyjnemi. Od kilku lat rząd nasz ma dość jasno skrystalizowany program. Gdyby na czele resortów gospodarczych stali ministrowie dobrze obznajomieni z życiem gospodarczem, to widzielibyśmy niezawodnie już dawno, że nie wystarczy mieć program, lecz że program ten trzeba także realizować.

Jakim jest program gospodarczy rządu?

Program ten — to konsekwentna deflacja. Rząd wyrzekł się programu sztucznego nakręcania konjunktury drogą finansowania wielkich inwestycyj — i postąpił dobrze. Takie bowiem sztuczne nakręcanie konjunktury musi wcześniej czy później doprowadzić do załamania się waluty. Rząd widzi jasno i dobrze, istotną przyczynę naszych, polskich trudności gospodarczych. Przyczyna ta leży w zwichnięciu równowagi między wartością towarów a wartością pieniądza. W okresie inflacji wartość pieniądza była mniejsza od wartości towaru. Dzisiaj, w okresie deflacji odwrotnie. Trzeba zatem w jakiś sposób przywrócić straconą równowagę między temi dwoma elementami.

W jaki sposób?

Można to uczynić w dwojaki sposób. Albo przez obniżenie wszystkich cen do jednego poziomu, czyli wytworzenie pewnej stałej relacji wartości pieniądza do wartości towarów, alboteż przez podniesienie cen wszystkich towarów do poziomu wartości pieniądza. W pierwszym wypadku oznacza to zniwelowanie wszystkich cen do pewnego wspólnego poziomu, a więc obniżenie cen monopolowych, kartelowych, taryf, świadczeń etc. do poziomu np. cen rolniczych, w drugim zaś wypadku oznacza to podniesienie cen niskich do poziomu cen wysokich, a więc podniesienie np. cen płodów rolnych i towarów nieskartelizowanych do poziomu cen kartelowych, monopolowych, świadczeń podatkowych, taryf etc.

Środki te mogą być stosowane, oczywiście, bez konieczności uciekania się do psucia waluty. Bo to jest założeniem programowem rządu. Gdyby rząd chciał poświęcić walutę w akcji zniwelowania cen, to mógłby to uczynić w ten sposób, że obniżyłby wartość pieniądza do wartości towaru. Ale jak już powiedzieliśmy rząd nie dopuszcza myśli dewaluacji złotego. Także i te przesłanki polityki walutowej rządu są bezwarunkowo słuszne. Polska nie jest bowiem Anglją lub Stanami Zjednoczonemi, aby mogła sobie pozwolić na taki eksperyment. Społeczeństwo nasze przeszło dwukrotną inflację, a dopiero przed dziesięciu laty przeszło 40-procentową dewaluację złotego. W takim kraju trudno jest eksperymentować z walutą. Na to trzeba społeczeństwa zdyscyplinowanego, wyzbytego z psychozy inflacyjnej i dającego gwarancję, że w chwili dewaluacji nie rozpocznie się run na instytucje kredytowe i panika na rynkach towarowych.

Polityka walutowa rządu jest poza sporem. Spierać się można tylko o to, czy należy podnieść ceny płodów rolnych do cen przemysłowych, czy też obniżyć ceny przemysłowe do cen płodów rolnych. Oficjalny program rządowy mówi, że należy obniżyć wszystkie sztywne ceny i świadczenia, i zbliżyć w ten sposób górne ramię nożyc cen do dolnego ramienia tj. przystosować ceny towarów przemysłowych do cen płodów rolnych. Praktyczne zaś posunięcia rządowej polityki gospodarczej kłóciły się z tą tezą programową. Rząd bowiem starał się obniżyć ceny towarów przemysłowych, ale równocześnie podwyższał podatki, które hamowały obniżkę cen przemysłowych a z drugiej strony starał się podnieść ceny płodów rolnych przy równoczesnem niszczeniu konsumentów miejskich, których pauperyzacja prowadziła znów do dalszego spadku cen płodów rolnych. Jakkolwiek zatem program gospodarczy rządu jest stuprocentowo słuszny, to jednak praktyczne posunięcia sprzeciwiają się temu programowi.

Stany Zjednoczone obniżyły walutę w głównej mierze dla celów oddłużeniowych. Polska przeprowadziła oddłużenie rolnictwa i własności nieruchomej miejskiej, ale nie przez dewaluację złotego. Ale dewaluacja dolara dokonała oddłużenia generalnego, bo spadek wartości pieniądza zredukował automatycznie wszystkie długi. U nas zaś oddłużenie zostało przeprowadzone częściowo. Chłop nie płaci długu kupcowi, ale kupiec musi zapłacić dług fabrykantowi, a fabrykant musi zapłacić dług państwu. Tutaj oddłużenie działa jednostronnie, podczas gdy oddłużenie w Stanach działało powszechnie.

Anglja obniżyła funt dlatego, ponieważ ze względów politycznych nie mogła obniżyć płac, taryf i innych elementów gospodarstwa. Spadek funta przy zachowaniu poziomu cen wewnętrznych miał dokonać tej redukcji. Zabieg angielski był zatem zabiegiem czysto deflacyjnym. Po spadku funta obywatel angielski płacił mniejszy podatek (w złocie), mniejszą płacę i mniejsze taryfy stałe (także w złocie). Rząd polski postanowił to samo uczynić bez dewaluacji waluty. Myśl była bardzo dobra. Ale praktyka posunięć rządowych była fatalna. Płace zostały dwukrotnie obniżone, ale czynsze zostały te same. Ceny towarów skartelizowanych zostały obniżone o kilkanaście procent, ale ceny płodów rolnych spadły jeszcze bardziej. Ciężar podatkowy wzrósł, zamiast zmaleć. Państwo nie przeprowadziło oddłużenia w stosunku płatnika podatkowego do urzędu skarbowego, ale nakazało oddłużenie między poszczególnem i kategorjami obywateli. Szereg taryf i cen (szczególnie samorządowych) nie został wogóle objęty akcją deflacyjną.

Słynne „nożyce cen” nie przymknęły się. Wskaźnik cen towarów, sprzedawanych przez rolników wynosił w lutym br. 35.5 (wobec 100 w r. 1928), podczas gdy wskaźnik cen towarów, nabywanych przez rolników wynosił w tym czasie 68.3. Rozpiętość wynosi zatem blisko 100 procent.

4 lata trwa walka rządu z temi „nożycami cen” i dziś rzeczy stoją tak samo, jak na początku walki. Udał się Brześć, udała się Bereza Kartuzka, przeforsowano konstytucję, złamano opozycję ale nie zamknięto „nożyc cen”. Dlaczego? Dlatego, bo tak jak rząd nie cofa się przed wykonaniem programu politycznego, sięgając do środków nieraz bardzo ostrych, tak w dziedzinie programu gospodarczego rząd cofa się przed byle trudnością, mimo, że wie, że wykonywania programu deflacyjnego bez obniżania waluty musi ciągle nastręczać trudności. Wypuszczenie Pożyczki Inwestycyjnej jest dziełem kilkutygodniowych narad. Obniżenie ceny węgla jest dziełem szeregu miesięcy, po których dopiero dzieją się cuda ze zniknięciem tej zniżki w formie cofnięcia rabatów kupcom przez sprytnych baronów węglowych. Hałas żyrardowski był łatwiej wywołać, aniżeli obniżyć cenę cukru. A gdy już ta obniżka nastąpiła, to znów niewiadomo było, w jaki sposób i u kogo ona znikła. Potop okólników do starostów i posterunków policyjnych niczego nie wyjaśnił. Po kilku tygodniach od tej zniżki rząd podniósł podatek od cukru, czyli zabrał konsumentowi różnicę wzgl. część różnicy ceny. Nie widać silnej ręki rządu w dziedzinie cen kartelowych. Widać ją natomiast przy podwyższaniu podatków. Nie widać jej przy tępieniu bakcyla biurokratyzmu, pod którym ginie nasze życie gospodarcze. Ale widać ją przy rozszerzaniu etatyzmu, przy pogłębianiu systemu koncesyj, reglementacyj i interwencyj.

Pan premjer Sławek będzie miał wdzięczną rolę realizowania programu, istniejącego od 4 lat na papierze. Realizacja tego programu będzie najlepszą i najsmaczniejszą „kiełbasą przedwyborczą”, mimo, że jej przyrządzenie będzie znacznie trudniejsze, aniżeli wszystkich innych smakołyków. Nie chcielibyśmy, aby rząd przegrał przy obecnych wyborach i dlatego życzymy p. premjerowi Sławkowi, aby uczynił to, do czego nikt z dotychczasowych premjerów nie miał odwagi: aby zrealizował gotowy już i naprawdę doskonały program gospodarczy rządu marszałka Piłsudskiego.

J. D.

Inż. Robert Stricker — prezesem Żydowskiej Partji Ludowej w Austrji

Wiedeń (ŻAT). Na zakończonym w tych dniach zjeździe Żydowskiej Partji Ludowej, na prezesa partji wybrany został inż. Robert Stricker, przewodniczący Judenstaatspartei w Austrji.

תרצ"ה 10-lecie Uniwersytetu Hebrajskiego תרפ"ה

Dr Ezriel Carlebach

Jeszcze wciąż — legenda

I.

Na „Górze Widzenia" stoi dom i spogląda. Głęboko w dół, hen ku pustyniom Moabu i w bezkresną dal, tam gdzie w serdecznym uścisku złączyło się Święte Miasto z górami Judei.

Zdarzyło się raz (nie, sto razy) o zmroku, że leżałeś sam na dachu owego domu i — marzyłeś. W tym kraju niema dla marzeń miejsca odpowiedniejszego, a takiego zachodu słońca nie spotkasz nigdzie na świecie. Nie odkryjesz na żadnej pustyni drugiej takiej fantastycznej fata morgana, jak ta, którą z owej doliny wyczarować potrafią przedwieczorne nastroje. W dolinie, w której rozłożyła się Jerozolima...

Zmrok pieści z czułością te mury, które okalają wzniesienie, gdzie stała niegdyś Świątynia. Powoli roztaczają się szerokie cienie na inne również szczyty, a nad cieniami unosi się tylko wierzchołek Świętej Góry. Wciąż rośnie. Oto unosi się już ponad wieżycami i dumnie strzela nad Doliną Ben Hinom, majestatycznie króluje nad dachami domów i meczetów, coraz wyżej urasta, coraz bardziej się rozprzestrzenia.

Wionie jakąś dziwną trwogą. Lęk ogarnia przed jego nietykalną wielkością, przed jego niepokalanym błękitem, przed jego szlachecką wyniosłością. Ów zagadkowy lęk, który zawładnął Tytusem, kiedy na tej to Górze rozłożył się obozem i stąd mocował się z małem-wielkiem, opornem miastem, z jego słabemi-silnemi murami i jego subtelnymi bohaterskimi kapłanami.

Chwila jeszcze, a niebieska kopuła płonie. W kolor krwawo czerwony stroi ją zachodzące słońce. Promienie, niby ogniste języki, całują kamienne bramy, wiecznie zamkniętą Bramę Litości i wiecznie roztwartą Bramę Damasceńską. W morzu ognia zanurzone jest miasto całe, nie zobaczysz ani domu, ani wieży żadnej, a tylko rozżarzona czerwień przed oczyma się roztacza, podobna do tej, jaką widział prorok Jeremjasz, kiedy tu noga jego stanęła w powrotnej drodze do Anatot.

A po chwili — ciemność zdołała już pochłonąć wszystkie budynki — owe światło nabiera szarego odcienia. Gdzieniegdzie tylko sterczy krawędź starego muru, samotne osierocone drzewo, gotycka wieża kościelna. Nago, jak cień, jak ruina.

A dalej, gdzieś pod tobą, w przepaści, wśród gór jakieś światełko zabłyśnie. To miesiąc przegląda się w tafli Morza Martwego i skromniutko, srebrzystą nicią sączy się dopływ Jordanu. Coś, jakby cicha nadzieja, coś co przypomina: Stamtąd przybyliśmy do kraju raz i jeszcze raz, po pierwszej niewoli i po drugiej... I stamtąd znowu przybędziemy...

A dopiero później, całkiem późno, kiedy głęboka noc już zapadła i lekki dreszczyk przechodzi przez ciało, uświadamiasz sobie, że właściwie już powróciliśmy, że ów pożar, którego przed chwilą byłeś jeszcze świadkiem, został już ugaszony, ruiny odbudowane, a Tytus przezwyciężony.

Całkiem późno dochodzi ta rzeczywistość do twej świadomości. Jak ktoś, który po sennem widzeniu nie może uwierzyć, że jednak znajduje się na własnem posłaniu, tak samo i ty powoli tylko dostrzegasz, że te wszystkie tragedje wzlotów i upadków, zniszczeń i powrotów prześniłeś na dachu Hebrajskiego Uniwersytetu.

II.

Istotnie:

Fakt, że budynek ten stoi na Górze Skopus już przez okres dziesięciu lat, nie uczynił go wcale... bardziej prawdopodobnym.

Dla nas jest to wciąż jeszcze miejsce, do którego z trudem przedostał się Rabi Jochanan Ben Zakai, umknąwszy z dogorywającej stolicy, by prosić Tytusa o miasteczko Jabne. A kiedy nawet „modernizujemy" nasze wyobrażenie o tem miejscu, to w najlepszym razie pozostaje ono dla nas górą, na którą, wśród grzmotu armat, wspiął się Żyd z naszego pokolenia, by prosić zdobycę o coś podobnego, coś równie fantastycznego: „Pozwól mi w tem zniszczonem mieście założyć wśród gruzów nie kuchnie ludowe, lecz — uniwersytet, i to nie dla ludzi tutejszych, lecz dla narodu, który dopiero przybędzie, nie dla ich obecnych potrzeb, lecz dla potrzeby, która u nich kiedyś, po latach powstanie..."

Ostatnia hisoryczna rozmowa, która miała miejsce tu na Górze Scopus, wcale nie jest bardziej „współczesną", choć brali w niej udział generał Allenby i dr. Chaim Weizmann. Ostatnie przez nas przeżyte wydarzenia, jakie rozegrały się tu na tej Górze, nie są mniej legendarne od rozmów, rzymskich generałów z żydowskimi arcykapłanami, które w myśli tylko raz jeszcze przeżyć możemy.

Wciąż jeszcze nie przyzwyczailiśmy do tego, że duchowa Palestyna przestała być miejscem trenów i zniszczenia. Przez długie lata sjonizmu zdołaliśmy oswoić się z myślą, że Palestyna jest żydowskim krajem, siedzibą i azylem dla setek i tysięcy naszych braci że nie jest pozbawionym podstaw sen o Państwie Żydowskiem, które rozciągać się będzie między Dan i Berseba. Natomiast nie przyzwyczailiśmy się jeszcze do tego, by z punktu widzenia naszej golusowej egzystencji, spoglądać na Palestynę inaczej nieco, niż tylko na miejsce historycznych reminescencyj. Wbrew bezustannie powtarzanym hasłom, że nastawieni jesteśmy na Palestynę, jako centrum duchowe, zdobycze nasze w tym kierunku nie są zbyt zadawalające.

Dla szerokiego sjonistycznego ogółu, za wyjątkiem niektórych wybranych jednostek znajduje się na Górze Scopus w Jerozolimie ruina tylko, a nie: centralna instytucja naukowa żydowskiego narodu.

Jakkolwiek każdy Żyd nierozerwalnie złączony jest z Palestyną, jakkolwiek nieprzezwyciężalna tęsknota codziennie kraj „jego" mu przypomina, choć coraz wyraźniejszem staje się uczucie, że Palestyna rozwija się w państwo, a my przeistaczamy się w jego obywateli, — to jednak proroce hasło o nauce, która wyjdzie z Sjonu, nie stało się dotąd głęboką prawdą wewnętrzną. Jeśli zaś kiedyś się o tem wspomina, wygląda to na pusty frazes, który do niczego nie obowiązuje. Trzydzieści lat działalności Achad Haama i 10 lat uniwersytetu stanu tego nie zmieniły.



Projekt głównego gmachu Uniwersytetu Hebrajskiego, wykonany przez znanego architekta angielskiego J. Geedsa. Projekt ten nie został na razie zrealizowany, ale przy rozbudowie Uniwersytetu jest poważnie brany w rachubę.

III.

Spotykam ich często, tych młodych studentów, wśród których wielu pochodzi z Polski, widuję ich w Paryżu i Florencji, w Strassburgu i Oxfordzie i myślę sobie:

— Żydzi, żydowscy ojcowie z Łodzi i Krakowa, Budapesztu i Rygi, nie wiedzą wcale, że mamy swój własny uniwersytet.

Naturalnie słyszeli już o tem. Naturalnie szczycą się tem, gdy trzeba. Ale ani oni ani wogóle opinja żydowska, nie przywiązują do faktu tego zbytniej uwagi.

Zarówno nasi zwyczajni Żydzi jak i nasza inteligencja nie potrafią wyzbyć się owego uczucia, które podziwiać każe wszystko co obce. Kiedy mowa jest o sprawach kulturalnych i o jakości wiedzy, zawsze jeszcze respekt przed Wiedniem działa silniej niż miłość dla Jerozolimy.

Do tego przyłącza się chroniczny brak zaufania do Żydów i żydowskich poczynań. Ciekawy objaw żydowskiego antysemityzmu. Żydzi stale jeszcze mają podejrzenie, że skoro pewna instytucja jest żydowską, mieć musi równocześnie cały szereg stron ujemnych. A wkońcu — niedojrzały sjonizm. Na surowo i na gorąco połknięta „Wiara w Palestynę", jaką dziś lada panienka przy lada sposobności się popisuje, a która identyczna jest z wiarą w ekonomiczną przyszłość Palestyny. Głupi pogląd, jakoby można było stać się sjonistą, pozostając duchowo tym samym człowiekiem, co przedtem. Niedość energicznie rozpowszechnione przekonanie, że w Palestynie odbudowuje się naród, a nietylko kraj, dusza, a nietylko sentyment.

Wszystko to doprowadziło do tego, że mamy od 10 lat Uniwersytet, który jednak wciąż jeszcze jest — legendą.

Dziesięć lat, i to niebyle jakich! Kiedyż, jeśli nie w ciągu tego okresu, zburzone zostać musiały wiara i zaufanie i zachwyt dla „niemieckiej kultury?" Kiedyż, jeśli nie teraz, należało zapomnieć o tym braku zaufania dla żydowskich poczynań? — Kiedy jeszcze w tak silnej mierze dowiedliśmy sami sobie, że wyposażeni jesteśmy w siłę, kiedy tak jaskrawo jak w tych dziesięciu latach zauważyć mogliśmy słabość innych?

A co najważniejsze: Jeśli czegoś ten dziesięcioletni okres dowiódł, to w perwszym rzędzie tego, że nie istnieje żaden połowiczny sjonizm. W ramach obecnego porządku społecznego niema ani jednego kąta, do któregoby nie dotarła likwidacja dawnej „emancypacji". Nawet naukowa prawda podzielona została na dwie części, na aryjską i niearyjską. Nawet w dziedzinie chemji i fizyki niema dziś możliwości, by zachować stanowisko ogólno-ludzkie, nieżydowskie.

Jest to bezwątpienia fakt nieprzyjemny, ale jednak fakt, że rozwój stosunków zmusił każda ied-

mostę do posiadania swojej „własnej" objektywnej nauki, swojej własnej narodowej drogi do rozwiązania zagadek bytu, tajemnic natury i problemów etyki.

Przez 10 lat buduje się tę drogę, lecz my wciąż jeszcze o niej nie wiemy.

IV.

Znam Uniwersytet od wewnątrz, od zarania jego dziejów. Śledzą jego rozwój w ostatnich latach, zdala od niego, na obczyźnie.

Pogląd, że wielkie są jego braki, nie jest dla mnie niespodzianką. Przyznaję mu słuszność.

Nie mogę jednak przyznać słuszności temu, że jest to dostateczny powód do takiego stosunku, jaki u nas względem Uniwersytetu panuje.

Jak wszystkie inne palestyńskie fakty życiowe, nie został nam również Uniwersytet Hebrajski narzucony przez żaden obcy czynnik. Stworzyliśmy go sami. Myśmy go wyposażyli w to wszystko co posiada i my jesteśmy przyczyną jego różnych braków. A to nie zwalnia nas od niczego. Przeciwnie, nakłada to raczej obowiązek, by braki te usunąć.

Uniwersytet posiada obecnie zakłady naukowe, grono pracowników, bibljotekę, jakich pozazdrościćby nam mogły niektóre narody o dawno uznanej samodzielności. Posiada zaś to wszystko nie dzięki szeroko zakrojonym akcjom zbiórkowym. Jest on podarunkiem, do którego szerokie masy żydowskie wcale się nie przyczyniły.

Może on stać się duchowem centrum żydowskiego narodu, jest w stanie zaspokoić wszelkie nasze naukowe i kulturalne potrzeby. Cowięcej, może on stać w ośrodku wszelkich naszych duchowych zainteresowań. Jeśli zaaś nie jest on dla nas żadnem konkretnem stworzeniem, skoro wciąż jeszcze jest niczem innem, jak tylko jakimś abstrakcyjnym domem na bibljinem wzgórzu, to nikt inny prócz nas samych winy w tem nie ponosi.

Przez 10 lat był Uniwersytet legendą. Zadowolił się tą rolą, a my nie uczyniliśmy niczego, by ją zmienić.

Obecnie jednak mnożą się coraz bardziej zamknięte dla nas podwoje przybytków wiedzy, liczba wygnanych profesorów idzie w setki, liczba studentów, ofiar numerus clausus, sięga w tysiące. — Obawiam się, że najbliższe lata zmuszą nas do tego, byśmy zepchnięty dotąd do podrzędnej roli Uniwersytet Hebrajski wysunęli na pierwszy plan.

Obawiam się, że minione dziesięciolecie pozostanie pierwszym i ostatnim okresem legendarności i legendy Hebrajskiego Uniwersytetu...

Uniwersytet Hebrajski — wczoraj — dziś — jutro

SYMBOLICZNY AKT.

Dnia 24 lipca 1918 roku położył Chaim Weizmann, naówczas prezydent Komisji Sjonistycznej, kamień węgielny pod Uniwersytet Hebrajski na górze Cofim. Weizmann dokonał tego symbolicznego aktu wśród huku armat, które grały jeszcze w Palestynie i na całym świecie. Nowa epoka rozpoczęła z przybyciem Komisji Sjonistycznej do Palestyny, rozpoczęła się od wielkiego symbolu: pod znakiem Uniwersytetu Hebrajskiego rozpoczęła się praca żydowska w Palestynie. A charakterystyczny i niemniej symboliczny był fakt, że pierwszym uczonym żydowskim, który trzy lata przed oficjalnem otwarciem Uniwersytetu wygłosił odczyt na górze Cofim, był prof. Albert Einstein.

SKROMNE POCZĄTKI I ICH WIELKIE ZNACZENIE.

W roku 1925 odbyło się uroczyste otwarcie Uniwersytetu. W Chanuka tego roku dokonał kanclerz Uniwersytetu, Dr. J. L. Magnes, otwarcia Instytutu Judaistycznego, przyczem istniały wówczas tylko trzy działy nauki: Talmud, palestynoznawstwo i badanie przekładów Biblji.

Minęło dziesięć lat od owego wspaniałego święta w dniu 1 kwietnia 1925, kiedyto przedstawiciele naukowych instytucyj z całego świata zgromadzili się w Jerozolimie, by złożyć życzenia młodemu uniwersytetowi. Co Uniwersytet zdziałał w ciągu dziesięciu lat? Czy spełniły się oczekiwania świata? Dziesięciolecie istnienia Uniwersytetu stanowiło dla narodu żydowskiego dziesięć lat niesłychanego cierpienia, jakiego nie zna historja. Dzień 1 kwietnia, który wrył się w pamięci Żydów jako uroczystość otwarcia Uniwersytetu Hebrajskiego, stał się w roku 1933 dniem palenia ksiąg w Niemczech. Uczeni żydowscy musieli opuścić swoje katedry, a studenci żydowscy zostali zmuszeni do opuszczenia uniwersytetów. Przed ośmiu laty nikt nie mógł przewidzieć takiej katastrofy. Obecnie okazało się, iż Uniwersytet Hebrajski został otwarty we właściwym czasie. W ciągu ośmiu lat od 1925 do 1933 stworzono w Jerozolimie podstawy, tak, że można było przynajmniej częściowo uniknąć katastrofy. Uczeni oraz studenci, wyrzuceni z Niemiec, mogli znaleźć w Jerozolimie warsztaty pracy.

300.000 DZIEŁ.

Co zdziałał Uniwersytet Hebrajski w ciągu dziesięciu lat?

Na szczycie Góry Oliwnej wznosi się dom Dawida Wolfsohna, zawierający żydowską Bibljotekę Narodową i Uniwersytecką. Dziś bibljoteka ta obejmuje 300.000 dzieł. W dziedzinie literatury żydowskiej, w najszerszem znaczeniu, a więc starej i nowoczesnej, znajduje się już bibljoteka na poziomie największych bibljotek świata. Jest ona ogniskiem badania bibljograficznego w dziedzinie piśmiennictwa żydowskiego, o czem świadczy 11 tomów wydawanego przez Bibljotekę pisma bibljograficznego „Kirjat Sefer". Szczególne znaczenie dla Palestyny posiada medyczny oddział bibljoteki, liczący dziś 30.000 tomów. Bibljoteka zaopatruje szpitale, centra zdrowia w Jerozolimie, w Tel Awiwie, w Hajfie i lekarzy w całym kraju w dzieła i czasopisma. Dziś trudno wyobrazić sobie życie naukowe i kulturalne Palestyny bez Bibljoteki Uniwersyteckiej, a jednak przed kilku laty była ona tylko marzeniem. Szybki rozwój bibljoteki jest tylko j e d n ą oznaką wzrastającej popularności Uniwersytetu. Kiedy w ciągu ostatnich dwóch lat liczne rodziny żydowskie opuszczały Niemcy, ofiarowywały Bibljotece swoje bibljoteki. Spowodu niezwykłego napływu książek Bibljoteka staje się koniecznością rozbudowy, by umożliwić pomieszczenie licznych dzieł.

INSTYTUT JUDAISTYCZNY

Podczas otwarcia Uniwersytetu obejmował Instytut Judaistyczny zaledwie trzy katedry, dziś obejmuje następujące działy wiedzy: Talmud, literatura nowohebrajska, historja żydowska, palestynoznawstwo, filozofja żydowska, język hebrajski, prawo talmudyczne, literatura epoki gaonów i literatura rabinistyczna, poezja hiszpańsko żydowska, Biblja i egzegeza Biblji, socjologja żydowska, Kabała. W łączności z wydziałem judaistycznym pozostaje oddział archeologji, który w ciągu ostatnich lat dokonał wielu odkryć archeologicznych.

FAKULTET HUMANISTYCZNY.

Wydział judaistyczny jest tylko częścią fakultetu humanistycznego. Fakultet ten obejmuje oprócz studjów judaistycznych, dziś także Instytut wschodni, zajmujący się głównie językiem, literaturą i historją arabską, oraz archeologją i cywilizacją bliskiego Wschodu. Fakultet ten obejmuje pozatem filozofję ścisłą, języki klasyczne, ogólną historję i część języków romańskich. Instytut matematyczny jest chwilowo złączony z fakultetem humanistycznym.

FAKULTET PRZYRODNICZY.

Równocześnie z fakultetem humanistycznym rozwijał się fakultet przyrodniczy. Palestyna stanowi dla biologa szczególnie dogodny teren badania. — Świat życia obszaru śródziemnomorskiego styka się tutaj z pustynią. W dolinie Jordanu widoczny jest wpływ tropikalnego klimatu. Od śniegiem pokrytych stoków Hermonu do klimatu tropikalnego lub też do obszarów pustynnych jest zaledwie kilka kilometrów. Wpływ zewnętrznych czynników na rozszerzenie czy ograniczenie przemian biologicznych może być w takich warunkach o wiele lepiej badany, niż w innych częściach ziemi.

Botanika spełniła już swoje zadanie. Na podstawie obszernego zbioru roślin powstała hebrajska terminologja flory palestyńskiej, dokładnie opisanej, omawiająca wyczerpująco tę stronę przyrody palestyńskiej. Niedawno założony ogród botaniczny Uniwersytetu ma przed sobą rozległe zadanie. Wielkie pole działania ma przed sobą zoologja, geologja, chemja. Dziś fakultet przyrodniczy posiada następujące działy: botanika, zoologja, chemja biologiczna, bakterjologja i higjena, oraz parazytologja.

MEDYCYNA.

Pewien anonimowy ofiarodawca umożliwił stworzenie laboratorjum dla badania raka. Plany zostały już wygotowane i z wiosną 1935 rozpoczęło laboratorjum prace.

Sjonistyczna organizacja kobiet w Ameryce, „Hadassa" i żydowsko-amerykański komitet lekarzy czyni przygotowania dla stworzenia kliniki uniwersyteckiej. Rząd mandatowy przyrzekł uczestniczyć w funduszu budowlanym kliniki. Klinika ma znaleźć się w pobliżu uniwersytetu i nosić nazwę Rotszylda.

PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ.

Plany na przyszłość, to znaczy na najbliższy okres pięcioletni, przedstawiają się następująco: W okresie od 1935 do 1940 mają powstać:

1) Instytut pedagogiczny.
2) Instytut socjologiczny.
3) Centrum medyczne.
4) Instytut agrarny w łączności z rolniczą stacją doświadczalną.
5) Wyższa uczelnia techniczna.
6) Kursy uniwersyteckie.
7) Wydział prawa i administracji.
8) Rozbudowa wydawnictwa uniwersyteckiego.
9) Akademja żydowska z Uniwersytetem jako centrum.

Wielkie uroczystości z okazji 10-lecia U. H.

Nowy Jork. (ŻAT) Uroczystości w Ameryce z okazji jubileuszu 10-lecia istnienia Uniwersytetu Hebrajskiego miały przebieg bardzo imponujący. Uroczystości odbyły się w 50 miastach amerykańskich. Główna uroczystość odbyła się w Nowym Jorku w Astor Hotel z udziałem bardzo licznej publiczności. Na uroczystości reprezentowane były bardzo licznie amerykańskie koła naukowe. Obecnych było kilkudziesięciu rektorów wyższych uczelni amerykańskich. Mowy wygłoszone przez radjo przez kanclerza U. H. dr. J. L. Magnesa z Jerozolimy oraz sir Herberta Samuela i Jamesa Rotschilda z Londynu, słyszano z megafonów bardzo wyraźnie. Publiczność przyjęła je długotrwałemi oklaskami.

Sir Herbert Samuel w przemówieniu swem oświadczył m. in.:

Uniwersytet Hebrajski stanowi istotny czynnik w życiu nowej Palestyny. Nowa Palestyna zaś jest poważnym czynnikiem w życiu Żydów na całym świecie. Palestyna niekoniecznie musi być głównie materjalistyczną, gospodarczą. Jest oczywiście ważnem, aby kraj ten miał sukcesy na polu rolnictwa i przemysłu i — ma je istotnie. Lecz to nie wszystko. Ma to być kraj kultury i ideałów, ośrodek filozofji i religji, nauki i literatury, muzyki i sztuki. Dlatego też Uniwersytet Hebrajski ma tak wielkie znaczenie dla Palestyny i dla nas wszystkich. Porównując obecny stan uniwersytetu do zadań, jakie ma do spełnienia, jest on niczem motorem o sile 1 HP, mającym dźwigać 10 tonn. Ostatecznie jest to kwestją finansową. Wskutek prześladowań w Niemczech wzrosła liczba uczonych i badaczy szukających możliwości pracy naukowej. Setki a nawet tysiące studentów dobija się do wrot Uniwersytetu Hebrajskiego. Sytuacja finansowa uniwersytetu jest jednak bardzo ciężka. Pobory lektorów są śmiesznie małe. Uniwersytet codziennie walczyć musi o równowagę swego budżetu. Mówca kreśli imponującą uroczystość otwarcia U. H. przed 10 laty, na którą specjalnie przybył z Anglji blisko 80-letni lord Balfour. Było to dla mnie, zaznacza sir Herbert Samuel, przeżycie nader głębokie. Byłem pierwszym żydowskim gubernatorem Palestyny po 2000 latach, faktycznie pierwszym po Agrypie. Brałem wówczas udział w otwarciu ośrodka ducha na Gorze Scopus, ośrodka, jakiego nie było od 20 wieków. Było to naprawdę przeżycie pełne wzruszeń. I także obecnie nie mogę się powstrzymać od powtórzenia starego wersetu dziękczynnego: Bądź pochwalony, któryś nas utrzymał przy życiu i pozwolił doczekać tej chwili! Oby pokolenie nasze godne było wspaniałej spuścizny przeszłości i zrozumiało ciążące na nas obowiązki wobec przyszłości.

Listy z Trzeciej Rzeszy

Linja generalna

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

Berlin, w kwietniu.

Niektóre z „wiecznych punktów" programu partyjnego partji narodowo-socjalistycznej zbankrutowały ostatecznie. — Mamy tu na myśli złamanie niewoli procentowej, wydzierżawienie wielkich magazynów towarowych małym kupcom, parcelację wielkiej własności rolnej i osiedlenie małorolnych lub bezrolnych chłopów na wywłaszczonych latyfundjach... Wszystko to (i wiele jeszcze więcej) już nie istnieje. Kto się o te punkty jeszcze ujmuje, naraża się na prześladowania, a cało uchodzi tylko ten, kto ma szczęście i wyrobioną pozycję w partji; w najlepszym razie idzie w odstawkę.

Są jednak niektóre punkty programu partyjnego, którym dochowano wierności. W Berlinie opowiadają sobie następujący dowcip: Pewien członek S. A. spotyka w ogrodzie zoologicznym Żyda, który rzewnie płacze. „Nanu?" — pyta się człowiek z S. A. rozczarowany — „ty też? Wszak tobie niczego nie przyrzekał?" Dowcip jest dobry i charakterystyczny, aczkolwiek nie tak całkiem wiernie formułuje stanowisko Hitlera wobec Żydów. Co Hitler Żydom przyrzekał tego dotrzymał.

Oprócz Żydów istnieje jeszcze jeden punkt, w którym partja pozostała wierną sobie: stanowisko wobec unji sowieckiej.

Od samego początku wypisała partja na swych sztandarach hasło walki z bolszewizmem i Rosją sowiecką. W tej sprawie pozostawał Hitler pod wpływem Niemca bałtyckiego, Alfreda Rosenberga, jak zresztą wogóle funkcje ojców chrzestnych hitleryzmu spełniały resztki rosyjskich czarnych sotni. Gdy się mówi o genezie partji hitlerowskiej, nie wolno zapomnieć jej duchowych rodziców rosyjskich.

Partja powstała wprawdzie na ziemi niemieckiej, miała niemieckich i nie-niemieckich protoplastów, ale z ducha jest rosyjską. Historja świata zawdzięcza rosyjskiemu „genjuszowi" politycznemu dwa antyparlamentarne ruchy masowe: hitleryzm i bolszewizm.

Napewno istniał antysemityzm w Niemczech przedtem, ale antysemityzm gatunku narodowo-socjalistycznego przyniośli z sobą do Niemiec rosyjscy białogwardyjcy. Puryszkiewicz, Szmakow, Dubrowin, — oto duchowi ojcowie partji hitlerowskiej, reszta zaś, która jest już jej własnością, to tylko humbug, którego partja po dojściu do władzy się też pozbyła. W kwestji żydowskiej dochowała partja sobie i swym duchowym ojcom rosyjskim wierności. Wyrządza się krzywdę hitlerowcom, jeśli się im wierzy, że poważnie nie traktują kwestji żydowskiej, jako klucza do zagadki historji świata. W tej kwestji hitleryzm się nie zmienił. Rosyjski Niemiec Rosenberg przeszczepił Adolfowi Hitlerowi swą nienawiść i nienawiść pobitej w wojnie domowej burżuazji rosyjskiej ku rewolucji rosyjskiej i jej rzekomym aktorom głównym, którzy z niej jakoby skorzystali, t. j. Żydom. Adolf Hitler wyznaje w swojej autobiografji całkiem otwarcie, że zawdzięcza swe poglądy w dziedzinie polityki zagranicznej Alfredowi Rosenbergowi. Z chwilą, gdy Alfred Rosenberg wyjaśnił Hitlerowi rolę Żydów na arenie międzynarodowej i istotę rewolucji rosyjskiej, było zniszczenie sowietów jednem ze stałych haseł partji hitlerowskiej.

Proszę sięgnąć po roczniki „Völkischer Beobachter" z początków istnienia partji. Dowiemy się przedewszystkiem, że Hitler był złym prorokiem, liczył bowiem na załamanie się potęgi sowieckiej i na zwycięstwo rosyjskich białych generałów podczas rosyjskiej wojny domowej. „Der Völkische Beobachter" już wtenczas zachęcał do wyprawy krzyżowej przeciwko Rosji sowieckiej, narzucając Polsce rolę w tej wyprawie. Bo Polska — zdaniem hitlerowskiego pisma — ma wybór między rolą kolonji sowietów i wasala Niemiec. Alfred Rosenberg był wtenczas zdania, że klęska czerwonej armji oznacza koniec rządów sowieckich, bo cofająca się pobita armja rosyjska położy koniec rządom „żydowskim". Partja narodowo-socjalistyczna była coprawda wtenczas quantite negligeable, a chyba bardzo mało polityków interesowało się tem, co

SZALOM ASZ

PSALMISTA BOŻY

(DER THILIM-JID) 12

Zpoczątku zabierała go z chederu tylko na pół dnia, i to tylko w dni targowe, ażeby jej pomagał przy straganie. Gdy jednak potem jarmarki przynosiły coraz mniej dochodu, wysługiwała się chłopcem, posyłając go do najbliższej wioski z „pakunkami" do znajomych chłopów. Wysyłała go najpierw na pół dnia, ale z czasem i cały dzień schodził w ten sposób na marne.

Riwka robiła sobie gorzkie wyrzuty, lecz nie było rady. Jako pokutę za popełniany grzech ofiarowała czy to świecę do bóżnicy, czy też pościła połowę dnia. Cóż mogła innego uczynić? Musiało tak wkońcu być, musiała przecież mieć na chleb dla dzieci.

Za naukę jednak płaciła punktualnie, z najwyższym wysiłkiem, poprostu z narażeniem życia, byle tylko utrzymać chłopca w chederze, ażeby miał tę świadomość, że odbywa prawidłową naukę u nauczyciela Gemary.

A jednak przyszło to, co przyjść musiało: Jechiel zaniedbywał się w nauce i pozostał w tyle za innymi. Kiedy po południowem lub całodniowem wystawaniu na jarmarku wpadał do chederu, lub kiedy wracał ze wsi, mając policzki zaczerwienione od mrozu i nabrzmiałe ręce, współuczniowie jego kpiny sobie z niego urządzali. Rebe zaś powiadał, że Jechiel stracił już resztki rysów żydowskich i wygląda jak prawdziwy „goj".

Przez ten dzień, kiedy Jechiel zajęty był na wsi, uczniowie posunęli się naprzód w nauce, on zaś nie mógł już dogonić ich w nauce i nie wiedział nawet, o czem mowa podczas lekcji. Ileż nie nabiedził się, ażeby przecież nadrobić i uzupełnić luki, lecz wszelkie jego usiłowania były daremne.

Tak więc siedział Jechiel w chederze jak obcy, wydziedziczony. Ilekroć rebe go o coś pytał, nie umiał odpowiedzieć. Nie dostawał już bicia, jak niegdyś, ale nauczyciel mówił tylko:

— Jechiel, szkoda trudu i matczynych groszy. Lepiejbyś poszedł na jarmark i dopomógł matce.

Potem już rebe wogóle nie zadawał mu pytań. Nie zwracał już uwagi wcale, czy Jechiel przychodził do chederu, czy nie. Gdy nie zjawiał się przez dwa dni, melamed nie pytał nawet o powód nieobecności. Raczej z litości pozwalał mu brać udział w nauce. Jechiel, podobnie jak wszyscy uczniowie, zaglądał do księgi Gemary, nie rozumiał jednak, o czem mowa. Inni chłopcy nie chcieli już z nim nawet mówić. Gdy nauka kończyła się, opuszczali szybko cheder, ażeby nie musieć pójść razem z Jechielem do domu.

Kiedy z początkiem przyszłego miesiąca Jechiel przyniósł rebemu złotówkę, zapakowaną w papierze, rebe wziął zawinięty pieniądz do ręki, obracał go to na tę, to na drugą stronę, wreszcie zwrócił go chłopcu, mówiąc:

— Jechiel, matka twoja zbyt ciężko pracuje na te parę groszy. Szkoda jej krwawo zarobionych pieniędzy. Możesz przychodzić do chederu, kiedy masz czas, i wolno ci siedzieć razem z chłopcami. Zapłata mi się za to żadna nie należy. — Sam przecież wiesz, dlaczego.

Niepodobna opisać, co dla żydowskiego chłopca oznacza odesłanie z chederu. Zdawało się Jechielowi, że zawarły się przed nim wrota niebiańskie i że zrzucony został w głęboką przepaść.

Nie miał odwagi pójść do domu. Nie chciał matce przysparzać zmartwienia i donieść jej, że melamed nie chce od niego już pieniędzy za naukę. Włóczył się więc bez celu po rynku miasteczka, brnął po kolana w błocie, wreszcie zaszedł do brzegu Wisły. Rzeka nie zamarzła jeszcze. Niezliczona ilość lodowej kry płynęła po powierzchni wody. Kraina „Haran", po drugiej stronie, też niecałkiem pokryta była śniegiem, lecz tylko tu i ówdzie. Tylko „góra Ararat", gdzie stała „arka Noego", pokryta była na szczycie kopułą śniegu, stoki jednak były wilgotne i błotniste. Drzewa stały nagie, a mokre ich gałęzie przypominały wyskubane kogu

wypisywał Alfred Rosenberg w swym nikomu nieznanym wówczas organie. Dziś jednak, gdy rzeczy wzięły inny obrót, orjentacje narodowo-socjalistyczne w dziedzinie polityki zagranicznej mają zasadnicze znaczenie. Ważną jest rzeczą, że partja tym swoim zasadom pozostała wierną. Był wprawdzie okres, w którym część partji flirtowała z sowietami. Było to w roku 1925. Wtenczas miało lewe skrzydło partji, prowadzone przez braci Straserów, dla Rosji sowieckiej słowa uznania i sympatji. Ba, nawet sam p. Dr. Goebbels należał do przyjaciół Rosji, odróżniając „przeklętych Żydów zachodnich“ od wcale mu wówczas sympatycznych Żydów sowieckich. Wszystko to wydaje nam się teraz nieprawdopodobnem, ale jest mimo to prawdziwe i nietrudno to poprzeć dokumentami. P. Alfred Rosenberg piorunował wprawdzie na łamach „Der Völkische Beobachter“ przeciwko tym herezjom. Dla niego, emigranta rosyjskiego, pozostała Rosja sowiecka wciąż znienawidzoną „Judeą sowiecką“, nie mógł jednak przeszkodzić ani braciom Strasserom, ani Goebbelsowi w propagandzie za współpracą z Rosją sowiecką przeciwko zachodowi kapitalistycznemu.

Dziś sytuacja jest inna: bracia Strasserowie usunięci zostali — jeden z nich został zabity, a drugi jest emigrantem w Pradze, Goebbels zaś, jak zawsze, zmienił front, i w ostatniej chwili nawiązał kontakt z grupą zwycięzców. Gdy się dziś czyta centralny organ partji „Der Völkische Beobachter“, ma się wrażenie, jakgdyby przeniesiono nas w pierwsze lata powstania partji. Tesame brednie o „Judei sowieckiej“, jak wówczas i tesame jeremjady na temat nieszczęsnej warstwy panów nordyckich starej Rosji i tesame gromy na „rządy Żydów i mongołów“. Tem właśnie motywuje „Der Völkische Beobachter“ wyłączenie unji sowieckiej z rodziny europejskiej.

W międzyczasie przybył jeszcze jeden moment Przed czternastu laty była Rosja sowiecka w oczach hitlerowców załamującym się pod naporem chaotycznej gospodarki tworem państwowym. I teraz korzystają hitlerowcy z każdej sposobności, by wyolbrzymić niedomagania gospodarki sowieckiej, ale nie można już teraz temu zaprzeczyć, że sowiety nie doprowadziły do ruiny Rosji, jak to fałszywie przepowiadali wszyscy „biali“ prorocy. Przeciwnie, nawet wrogowie stwierdzić muszą, że sowiety stworzyły podstawę do odbudowy rosyjskiej potęgi państwowej. W każdym razie teraz hitleryzm to sam utrzymuje, przedstawiając potęgę militarną Rosji jako niezmiernie niebezpieczną i groźną. Nie jest pozbawiona pikanterji reklama, jaką prasa hitlerowska robi armji czerwonej. Rozumie się, że nie pisze się tego wszystkiego, by wynosić pod niebiosa zdobycze regime'u socjalistycznego, przeciwnie, czyni się to, by ostrzegać Europę przed militarną potęgą sowietów.

Filogermańscy publicyści zagranicą otrzymali też odpowiednie wskazówki z Berlina, by nad Tamizą i Sekwaną i wszędzie indziej, gdzie się tylko da, podniecić strach i zgrozę przed militarną siłą Woroszyłowa, przyczem skrzętnie pomija się fakt, że Rosja rozdzielić musi swą siłę zbrojną na armję wschodnią i zachodnią i przechodzi się milcząco do porządku dziennego nad nędznym stanem kolei rosyjskich. Ongiś była Rosja skazanym na zagładę, spowodu chaotycznej gospodarki, tworem państwowym, dziś we frazeologji hitlerowskiej jest groźnym smokiem. Hitler jeszcze przed dojściem do władzy ofiarował Anglji swe błogosławieństwo do walki z Rosją sowiecką, a niedawno jeszcze polecono lordowi Lothianowi pozyskać opinję Anglji dla „małej rektyfikacji granic na wschodzie“! Niech się Niemcom zostawi wolną rękę na wschodzie i południowym wschodzie Europy, a Niemcy pozostawią Europę w spokoju na zachodzie. Tak przynajmniej przedstawił to lord Lothian w sposób ostrożny i z rozmaitemi zastrzeżeniami w Anglji. Możemy chyba przyjąć, że Adolf Hitler nie uczynił Johnowi Simonowi podczas pobytu tego ostatniego w Berlinie żadnych innych ofert, któreby nie zgadzały się z ofertami, jakie za pośrednictwem lorda Lothiana przedłożył angielskiej opinji publicznej.

OBSERWATOR.

Odpowiedzi redakcji

STAŁY ABONENT: Niestety, z przyczyn technicznych jest to niemożliwe.

NA LICZNE ZAPYTANIA: Adres „Problemów“, Warszawa, ul. Frascati

P. D. CHW. W KIELCACH: W miarę możności postaramy się uwzględnić.

P. SZ. MEL-R, Katowice: Za prz. k ad bardzo dziękujemy.

„JEDNA Z WIELU“: Dziękujemy za cenne uwagi. Postaramy się może dział taki wprowadzić.

STUDENTKA: Informacje w sprawie wpisów na U. H. otrzyma Pani w lokalu „Wizo“, Mikołajska 6, tel. 156-42 między 4—6 popoł.

RAB. DR. A. E.: Prosimy o nadesłanie nam rękopisu.

L. L. RAJCZA: 1) Dotąd nie nadeszły jeszcze. 2) Wszystkie inne pytania odpadają.

EMIGRANT 20: Konsulat angielski nie wydaje wiz na wyjazd rękodzielników z kapitałem 250 f. szt.

STAŁY CZYTELNIK, CHRZANÓW: Konieczne są dokumenty z cechu.

Miljonowy spadek dla Żydów bydgoskich...

W ubiegłym roku w Filadelfji zmarła b. mieszkanka Bydgoszczy, Lel Cohen, która zapisała miljonowy majątek na rzecz najuboższych Żydów bydgoskich. Magistrat odmówił początkowo przyjęcia tego spadku, lecz w r. 1926 zmienił swoje stanowisko w tej kwestji.

Ze Stanów Zjedn. donoszą ostatnio o dalszym ciągu tej sprawy. Mianowicie jedna z klauzul wspomnianego wyżej testamentu nakłada na spadkobierców obowiązek wzniesienia na grobie Cohenowej mauzoleum, którego kosztorys opiewał na 75.000 dolarów oraz czuwanie nad grobowcem. Różne domy i tereny miały pozostać w dzierżawie u dotychczasowych najemców, względnie użytkowców, a tylko zabytki sztuki (obrazy starych mistrzów i różne rzeźby) miały być sprzedane i wraz z depozytami pieniężnemi, ulokowanemi w kilku bankach przekazane zarządowi gminy Bydgoszczy z poleceniem, aby odsetki od legatów wypłacano corocznie najuboższym żydowskim mieszkańcom miasta.

Spadek wreszcie wypłacono. Mianowicie Bank Mortimera L. Schiffa w Nowym Jorku przekazał do Komunalnej Kasy Oszczędności w Bydgoszczy 945.000 dolarów. Kapitałem tym może zarząd miejski dysponować w ograniczonej mierze.

Pieniądze mogą być ulokowane tylko na pierwszej hipotece na objektach miejskich.

Odsetki od przeszło 4 miljonów złotych przyniosą corocznie najmniej 120.000 zł, licząc po 3 od sta.

Pierwsze zapomogi z legatu będą wypłacane podobno już w tym tygodniu. Wobec tego, że ubogich Żydów w Bydgoszczy jest bardzo mało, otrzymają oni znaczne kwoty tytułem wypłat z legatu.

... i dla miasta Wiednia

Z Wiednia donoszą: Gmina wiedeńska odziedziczyła wczoraj całkiem niespodzianie olbrzymi spadek. Umarł mianowicie w poniedziałek w Budapeszcie, znany przemysłowiec i mecenas sztuki, Maks Schmidt w wieku 74 lat, i większą część swego ogromnego majątku zapisał miastu.

Schmidt pochodzi z wiedeńskiej rodziny, w której głęboka znajomość sztuki w połączeniu z solidną tradycją kupiecką przechodziła z ojca na syna. Maks Schmidt był senjorem firmy Friedrich Otto Schmidt, która znajduje się przy Währingerstrasse w Chotek- Palais i w swoich warsztatach artystycznych mebli zatrudnia setki robotników. Schmidt należał do najbogatszych ludzi we Wiedniu. Oprócz Choek- Palais posiadał jeszcze wspaniałą willę z ogromnym parkiem w Pötzleinsdorfie, pozatem jeszcze kilka will i pałaców we wszystkich dzielnicach Wiednia. Także w Budapeszcie posiadał dużą fabrykę mebli dwa pałace i ogromne obszary leśne.

Podwaliny do tego olbrzymiego majątku pochodzą od ojca zmarłego Schmidta, który był jednym z najbardziej poszukiwanych artystycznych stolarzy we Wiedniu. Maks studjował u mistrza Prigmeta w Paryżu. Pierwsza jego praca, remont austrjackiego pałacu Kehlberg, była takiem arcydziełem, że za jednym zamachem stał się sławnym architektem wnętrz i cała arystokracja i finansjera zasypywała go zleceniami.

W roku 1914 wymieniono jego nazwisko w związku z tragiczną aferą. Przyjaciółkę Schmidta, Elzę Turczanyi znaleziono pewnego razu zamordowaną w koszu od bielizny na brzegu Dunaju. Śledztwo wykazało, że Elzę zamordowała jej gospodyni ze swoim kochankiem. Schmidt, który wprost uwielbiał Elzę, był po jej stracie niepocieszony i w parku swojego pałacu w Kiszczeller wybudował jej pamiątkową kaplicę. A w testamencie zastrzegł sobie, że chce być pochowany u boku Elzy

Schmidt był jednym z najbardziej znanych handlarzy antyków w Europie. Nie kupował małych drobnych rzeczy, ale całe urządzenia arystokratycznych pałaców, antyczne portale i ogromne obrazy i rzeźby. Arystokracja, nietylko Austrji, powierzała urządzenie swoich pałaców Schmidtowi. On sam też kierował pracownią mebli artystycznych. Aż do niedawna zamieszkiwał willę w Pötzleinsdorfie. Pałacyk zbudowany w stylu 18-tego stulecia jest prawdziwem muzeum. Meble, ogromne, wspaniałe, reprezentują kilka epok, (Schmidt miał szczególne upodobanie do rzeczy dużych, imponujących), ogromnych rozmiarów obrazy starowłoskich mistrzów, różnego rodzaju wazy itd. Za pałacem ciągnie się kilkunastomorgowy park.

Tę willę wraz z parkiem i jeszcze jedna willa przypadają w udziale gminie wiedeńskiej.

Budapeszt dostaje zamek w Kiszcel, oraz wszystkie zbiory sztuki, które w nim się znajdują, pozatem wszystkie domy i place w Budapeszcie, pod warunkiem, że miasto założy na wolnych placach park publiczny. Jedną willę otrzymuje klasztor w Austrji, a resztę majątku dziedziczy brat zmarłego.

---

ty, które wpadły do wody. Niebo było zachmurzone, jakgdyby zrzucone zostało z najwyższych regjonów niebios, i przylgnęło gęstą powłoką do ziemi. Wydawało się niemal, że Bóg zamknął się tam w górze, nie dopuszczając nikogo do siebie. Cały świat, niebo i ziemia, zostały podobnie jak Jechiel wyrzucone z chederu, i nie wolno im było już uczyć się Tory..

Nareszcie postanowił wrócić do domu. W izdebce, która zarazem służyła za kram, było już zupełnie ciemno. Nie można było nikogo dojrzeć. Gęsty dym, nieznajdujący ujścia przez zatkany otwór w kominie, napełniał pokój. Słychać było dochodzący z podłogi płacz dzieci. Matka znów czuła się bardzo słaba i leżała w łóżku, „aby wypocząć nieco“, jak mówiła. Usłyszawszy, że syn wchodzi do pokoju, zawołała do niego bezsilnym głosem:

— Jechiel, weź ścierkę i rozpędź dym z pokoju. Można zadusić się na śmierć.

Jechiel usłuchał. W trakcie roboty odezwał się nieśmiało:

— Mamo, rebe odesłał mnie z chederu.

— Dlaczego? — matka nagle odzyskała siły i zerwała się nagłym impetem z łóżka.

— Rebe powiada, że i tak ze mnie nic nie będzie. Więc szkoda pieniędzy na naukę.

— Silniejsza od żelaza nie jestem! — odzyskała nagle Riwka odwagę, uznając, że ma prawo już opuścić ręce.

Trwało to jednak chwilę tylko. Rychło uświadomiła sobie, co właściwie zaszło: Jej syn nie miał już uczyć się Tory! W rozpaczy załamała ręce:

— Jechiel, co teraz będzie?

Zrozpaczony i bezradny stał Jechiel przed matką, nie mogąc wydobyć z siebie słowa.

— Oby Pan Bóg zlitował się nad tobą, moje dziecko, ażebyś choć został uczciwym Żydem. Idź teraz do bes-medresz.

Poszedł wolnym krokiem uliczką do Bethamidraszu. Łzy spływały mu z oczu. Surowy wiatr smagał go po twarzy, ściągając podartą czapkę z głowy. Jedną ręką przytrzymywał sobie Jechiel poły letniego lnianego chałatu, by tylko zasłonić rozdarte spodnie, odsłaniające nagie ciało. Drugą ręką przytrzymywał sobie czapkę na głowie. Walcząc w ten sposób, szepnął cichutko przed siebie, nie poruszając wargami:

— Panie Boże, dopomóż mi przynajmniej pozostać uczciwym Żydem!

W Bethamidraszu, wczesnym wieczorem, siedział ociemniały reb Lejbisz przy „stole prostaków“, przerabiając księgę „Ejn Jakow“ z grupą rzemieślników. Na niskich ławach, gdzieś całkiem wtyle, już przy miednicy z wodą, siedziało około dziesięciu Żydów: kuśnierze, kapelusznicy, lakiernicy i szewcy, którzy zimą wykonywali zawód, latem zaś zajmowali się warzywnictwem. Twarze ich były przyniszczone śniegiem i deszczem, włosy rozwiane, rozwichrzone brody, cała postać wysmagana była wiatrem. Z wyrazem twarzy dobrodusznym i wierzącym siedzieli w milczeniu, zaglądając do rozdartych i przyniszczonych ksiąg. Na krańcu stołu, gdzie zajmował miejsce ociemniały reb Lejbisz, paliła się w żelaznym lichtarzu świeca, ociekająca kroplami łoju. W gruncie rzeczy była niepotrzebna, ponieważ ślepiec nauczał z pamięci.

(C. d. n.).

Na horyzoncie politycznym

Kulisy dyplomatycznej podróży Edena

Podróż lorda prywatnej pieczęci do stolic wschodnio-europejskich umotywowana została oficjalnie głęboką troską rządu angielskiego o pokój europejski. Nie ulega jednak wątpliwości, że oprócz tych niezwykle szczytnych pobudek, kierowały dyplomacją angielską i inne jeszcze motywy, natury bardziej egoistycznej, które odsłania doskonale zazwyczaj zorjentowany publicysta francuski Vladimir d'Ormesson.

Zmiana nastawienia Wielkiej Brytanji wobec Moskwy da się wytłumaczyć całym szeregiem powodów. W pierwszym rzędzie podkreślić należy daleko idącą ewolucję stosunków w Rosji sowieckiej, która, spowodowana wzrostem niepokojów, przeistoczyła się z państwa rewolucyjnego w państwo konserwatywne, mające głębokie poszanowanie dla międzynarodowych traktatów.

Pozatem w grę wchodzą interesy Wielkiej Brytanji, która z porozumienia angielsko-sowieckiego obiecuje sobie niemałe korzyści w Chinach, Indjach, Persji i w Afganistanie. Oprócz tego ważną rolę w tem wszystkiem odgrywa — **nafta**, która od czasu, kiedy świat się bezustannie motoryzuje, stała się jednym z naważniejszych czynników politycznych. Jak wiadomo zaś, posiada Rosja tereny naftowe, których znaczenia bagatelizować niepodobna. Wkońcu niemniej ważnym jest fakt, że labourzyści angielscy nastawieni są wobec sowieckiej Rosji z wielką życzliwością i pragną przyjacielskiej z nią współpracy. Okazując więc sowietom uśmiechnięte oblicze, rząd Wielkiej Brytanji nie zapomniał bynajmniej o swych troskach wyborczych.

Dla tych wszystkich powodów można powiedzieć, że polityka angielska wkracza obecnie na nową drogę, od której daleką była jeszcze zaledwie rok temu.

Jeśli więc Hitler obiecywał sobie, że uda mu się odwieść Anglję od tej polityki, jeśli sądził przez chwilę, że zdoła wciągnąć Wielką Brytanję do bloku antysowieckiego, doczekać musiał obecnie bolesnego rozczarowania. Wszystko to zaś wskazuje raz jeszcze na olbrzymie wprost podobieństwo, jakie zachodzi między Hitlerem a Wilhelmem II. i dowodzi, że dzisiejszy niemiecki Führer traktuje politykę z imaginacją i fantazją, tak jak to zwykł czynić jego cesarski poprzednik.

Walka ze spekulacją gruntową w Jerozolimie

Jerozolima (ŻAT). Zarząd gminy żydowskiej w Jerozolimie wyłonił komisję dla zbadania spekulacji gruntowej w Jerozolimie i na przedmieściach. Komisja przystąpiła już do pracy i zgromadziła różne materjały przeciwko pośrednikom przy sprzedaży parceli. Projektuje się ustanowienie komisji arbitrażowej dla rozstrzygania zatargów między nabywcami parcel a pośrednikami.

Sytuacja robotników przedsiębiorstw rządowych w Palestynie

Jerozolima (ŻAT). Jak komunikują, komisja dla spraw robotników, zatrudnionych w przedsiębiorstwach rządowych ukończyła badania nad sytuacją kolejarzy i robotników portowych w Haifie. — Komisja przedłożyła rządowi odnośne sprawozdanie. Z kół półoficjalnych zapewniają, że rząd uwzględni szereg postulatów, wysuniętych przez robotników.

Refleksje
na marginesie „azefjady" niemieckiej

Azefjada niemiecka jest tak pełna zgrozy, że mimowoli pobudza do bardzo ponurych refleksyj. Na jej marginesie borykamy się przedewszystkiem z pytaniem: Czy istnieje jakaś granica podłości i nikczemności ludzkiej? Życie nas nie oszczędza, a wiarygodne i na dokumentach oparte książki o obozach koncentracyjnych, jakie się jeszcze wciąż ukazują, rozbić mogą w puch wszelką wiarę w człowieka. Niedawno dopiero wydała wdowa po poecie niemieckim Mühsamie małą książeczkę, opowiadającą nam o tragicznych losach jej męża. Nie mogłem jej do końca przeczytać, chociaż, jak już powiedziałem, poprzednie publikacje mimowoli otoczyły naszą wrażliwość grubą krustą zobojętnienia. Przypominam sobie, że zanim jeszcze powstały w samem sercu Europy obozy koncentracyjne pisał prof. Zdziechowski o okrucieństwie człowieka i apelował do nas, byśmy więcej nie używali porównania złego człowieka z psem. Takie porównanie jest tylko krzywdą dla psa, ba, dla wszelkiego innego zwierza, który absolutnie nie jest zdolny do takiego okrucieństwa, do jakiego zdolny jest człowiek. Wiedzieliśmy więc, że człowiek jest okrutny, ale wciąż nie wierzyliśmy, że może być tak nikczemnym. Czytaliśmy rozmaite książki o Azefie, a wrodzony nam optymizm szeptał nam do ucha, że taki Azef to monstrum, które się rodzi raz na sto lat. Aż przyszedł Azef niemiecki i przekonał nas ostatecznie, że typ Azefa jest nieśmiertelny.

Tragiczną jest niedola Jacoba, ale możemy ją jeszcze zrozumieć. Szlachetny Gerlach opowiedział nam w ostatnim numerze „Weltbühne", że Jacob umiał nienawidzieć. „Nazim" wiedział, że Jacob jest niebezpiecznym wrogiem i dlatego starał się go unieszkodliwić. Dowiedzieliśmy się też od Gerlacha, że Jacob był człowiekiem upartym i nieufnym, że wierzył tylko sobie i nie liczył się z niczyjem zdaniem. Wszyscy w Paryżu przebąkiwali, że Wesemann jest łotrzykiem z pod ciemnej gwiazdy. Gdyby Jacob tyle na sobie samym nie polegał, lecz zasięgnął informacji o Wesemannie, napewno byłby jeszcze teraz w Strassburgu. Tylko kontaktowi z ludźmi zawdzięcza Leopold Schwarzschild, że nie padł ofiarą Azefa niemieckiego. Nie wynika z tego bynajmniej, by nie walczyć o Jacoba. Niemcom hitlerowskim zaimponować tylko może jednolita postawa całego świata cywilizowanego. Europa wydarła Niemcom Dymitrowa, a teraz powinna wydrzeć Jacoba. Są wszystkie podstawy prawne ku temu, bo przedewszystkiem rząd szwajcarski na podstawie przyznania się Wesemanna może zażądać jego wydania.

Wzruszającą jest tragedja żony Wesemanna. Ta córka bogatej patrycjuszowskiej rodziny żydowskiej pokochała człowieka wymownego, inteligentnego o umyśle ruchliwym i o dużej kulturze. Imponował jej swą rewolucyjną frazeologją, bo Wesemann w zaraniu swej karjery był socjalistą. Wyszła za niego wbrew woli rodziny. Po kilku latach pożycia małżeńskiego zupełnie się rozczarowała Jej bohater okazał się frazesowiczem, w dodatku zdradzał ją nietylko z kobietami... Nie rozstała się z nim nawet wtenczas, gdy socjaliści wyrzucili go z partji. Rozwiodła się z nim, gdy nie mogła uratować resztek swego szczęścia Kochała go nadal, bo Wesemann miał wszystkie dane, by czarować kobiety. Był wymowny, dowcipny, a umiał też być, gdy zaszła potrzeba, sentymentalny. Wiedziała, że jest szują, ale może żywiła jeszcze nadzieję że uda się go uratować. A może go tak kochała, bo chciała go swą osobą zasłonić? Uspakajała swe sumienie marną pociechą, że chce ratować ludzi przed nim. Dlatego wzięła na siebie rolę podwójną: Z jednej strony ostrzegała przed nim, a z drugiej strony była jego niewolnicą i na każde jego wezwanie do niego przyjeżdżała.

Czy można kochać człowieka podłego? Wszystko przemawia raczej za tem, że nie. Kochamy w przedmiocie naszej miłości albo siebie samych, szukamy w osobie ukochanej potwierdzenia naszego ja naszej najgłębszej i najistotniejszej tęsknoty. Alboteż chcemy w niej znaleźć to, czego sami nie posiadamy. Gdy jesteśmy melancholikami, pociąga nas temperament i wesołość, ludzi ciężkich ujarzmia lekkość i lotność wyobraźni. Tak nam się wydaje. Są jednak widocznie ludzie, którzy kochają, chociaż gardzić muszą człowiekiem ukochanym. Jest to najtragiczniejsza chyba postać miłości. Jest to miłość, która staje się niewolą.

Interesuje nas też i sam Wesemann. Człowiek bezsprzecznie niezwykle zdolny, obdarzony przedewszystkiem błogosławionym talentem nawiązywania kontaktu z ludźmi. Nie był nawet może z początku nikczemnikiem chociaż popełniał tu i ówdzie małe i większe świństewka. W głębi duszy zachowywał wtenczas jeszcze kult dla piękna i dobra. Wiedział, że jest człowiekiem słabym i że nieraz spadał poniżej wyidealizowanego poziomu. Pocieszał się jednak, że ma tyle sił, by znowu podnieść się do tego poziomu. Chciał jednak żyć i używać życia, a ta namiętność była w nim najsilniejszą. Obracał się w sferze ludzi bogatych, którzy mogą sobie na wszystko pozwolić, nawet na to by pozostać czystym i nieskalanym. I tak pomału się staczał, ale wciąż istniała jeszcze granica. Może wyjechał z Niemiec również jako emigrant, tj. jeden z tej armji wyrwanych z gruntu. Może myślał, że dzięki swym zdolnościom uda mu się wypłynąć albo przynajmniej utrzymać się na powierzchni, nie zjadając do reszty kapitału uczciwości.

I po tego słabego człowieka, który miał tylko jedną namiętność, by żyć i używać życia, i nie mógł się wyrzec niczego, wyciągnęła rękę nikczemność, uzbrojona w potężny aparat państwowy. Nie mógł się oprzeć pokusie i stał się — Azefem. Wydawał ludzi na pewną śmierć. Sam dalej śmiał się i używał życia. Jest nikczemnikiem, przed którym cofamy się pełni przerażenia, ale całe odjum naszej nienawiści i naszej pogardy spaść musi na tych, którzy z niego uczynili swe narzędzie.

Onegdaj odbyła się w Berlinie w operze państwowej dziwna uroczystość: państwo trzeciej Rzeszy przyjęło od krajów wchodzących w jej skład wymiar sprawiedliwości. Dawniej sprawiedliwość nie była w Niemczech scentralizowana, a każde państwo związkowe miało swoje ministerstwo sprawiedliwości. Teraz hitleryzm za tytuł do sławy nieśmiertelnej uważa też i scentralizowanie wymiaru sprawiedliwości. Minister Goering wygłosił przytem mowę której tezą zasadniczą jest: „państwo narodowo- socjalistyczne jest i pozostaje państwem prawa".

Makabrycznie brzmią te słowa na tle azefjady niemieckiej...

Moessi.

Rozwój przemysłu kosmetycznego w Palestynie

Jerozolima (ŻAT). Według doniesień prasy, rząd palestyński obniży cła od surowców, importowanych dla produkcji kosmetyków. Rozwój przemysłu kosmetycznego w Palestynie jest nader pomyślny. Czynnych jest kilka fabryk, które mają zapewniony zbyt wyrobów. Znaczną przeszkodą stanowią jednak wysokie cła, które sięgają 25 procent wartości importowanych surowców. Obecnie cła te, jak przypuszczają, obniżone będą do połowy.

RADJO

PIĄTEK, 5. KWIETNIA.

Kraków (293,5) 6,30 Z Warszawy: audycja poranna, 7,45 Program na dzień bieżący oraz wskazówki praktyczne, 8 Z Warszawy: audycja dla szkół 11,57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, 12,03 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne, 12,05 Z Warszawy: a) muzyka salonowa w wyk. małego zespołu P. R. z udz. Stefana Sasa (śpiew), b) chwilka dla kobiet, c) dziennik południowy, 13 Z Poznania: koncert tria salonowego, 13,50—14 Z Warszawy: a) wiadomości o eksporcie polskim i b) przegląd giełdowy, 15,45 Muzyka z płyt 16 „Dwie Marysie" — koncert muzyki ludowej pod kier. K. Meyerholda (duety wokalne i instrumentalne), 16,30 Z Warszawy: pogadanka przyrodnicza dla dzieci starszych „Kwiecień na niebie i ziemi" w opr. dr. Feliksa Burdeckego, J. Orłowskiej - Wernerowej i prof. Sumińskiego, 16,45 Płyty, 17 Z Warszawy: odczyt z cyklu „Dyskutujmy o wartości pracy" prof. Bohdan Suchodolski, 17.15 Z Katowic: koncert organowy Fritza Lubricha, 17,40 Ze Lwowa: audycja dla chorych, 18,10 Z Warszawy: fragment słuchowiskowy z komedji Rittnera „Głupi Jakób" w opr. Leona Pomirowskiego, 18,30 Koncert reklamowy, 18,45 Muzyka salonowa z płyt 19,07 Program na dzień następny, 19,15 Pogadanka harcerska: „Harcerstwo polskie a inne organizacje skautowe", 19,25 Lokalne wiadomości sportowe, 19,30 Z Warszawy: wiadomości sportowe, 19.35 Ze Lwowa: piosenki w wyk. Wiktora Budzyńskiego, 19.50 Z Warszawy: feljeton aktualny, 20 Dokąd jechać w święto? 20,05 Z Warszawy: pogadankę muzyczną wygł. p. Michał Kondracki, 20,15—22,30 Z Warszawy: koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej poświęcony muzyce francuskiej. Wyk. ork. filharm. pod dyr. Grzegorza Fitelberga i Robert Cassadesus (fort.), w przerwie: dziennik wieczorny i „Jak pracujemy w Polsce", 22,30 Z Warszawy: recytacje poezyj. 22,45 Z Warszawy: Nauki Wielkopostne 23—23,05 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.

Warszawa (1339,3) 6,30—19,15 p. Kraków, 19,15 Skrzynka rolnicza, 19,25—23,05 p. Kraków, 23,05 Płyty.

Katowice (395,8) 6,30—13,50 p. Kraków 13.50 Giełda zboż. towar., 13,55 Chwilka społeczna, 14 Płyty, 15,45—19,15 p. Kraków, 19,15 „O współżyciu młodzieży z radjem" — pogadanka 19,25—23.05 p. Kraków, 23,05 Skrzynka francuska.

Lwów (377,4) 6,30—19,15 p. Kraków, 19,15 Wywiad z najzłośliwszym człowiekiem w Polsce — przepr. mgr. Steiner, 19,25—23,05 p. Kraków.

Łódź (224) 6,30—14 p Kraków, 14 Płyty 15,45—19.15 p. Kraków, 19,15 Płyty, 19,25—23,05 p Kraków.

Wiedeń (506,8) 17,30 Ballady Loewego, 19,30 „Dla przyjaciół kwiatów", koncert rozrywkowy, 22,35 Arje i pieśni, 23,25 Koncert.

Praga (470,2) 17 Koncert, 19,30 „Państwo Honzy" — opera Ostrcila.

Rzym (420,8) 16 Recital wioloncz., 20,45 Koncert wieczorny, 22 Muzyka ludowa i piosenki.

ZE SPORTU

ZAROBKI PIĘŚCIARZY ZAWODOWYCH.

W ostatnich latach obroty kasowe na meczach bokserów zawodowych zmalały znacznie i w przybliżeniu nawet nie sięgają fantastycznych kwot z czasów Dempseya i Tunneya. Gdy obaj ci bokserzy walczyli poraz pierwszy w roku 1926 w Filadelfji dochód wynosił 1,800.000 dolarów W spotkaniu odwetowem rozegranem w rok później w Chicago kwota ta wzrosła do 2,600.000 dolarów.

Tunney otrzymał wówczas honorarjum w wysokości miljona dolarów.

Jak wiadomo wycofał się Tunney w jakiś czas później ze sportu bokserskiego, mimo to okazał on się nadal dobrym businessmanem, co w połączeniu z wielkim posagiem jaki mu wniosła żona, powiększyło jego majątek do „drobnej" kwoty 50 miljonów dolarów.

Niemniej intratny interes na boksie zrobił Dempsey, który zainkasował w czasie swoich meczów bokserskich 7,500 tys. dolarów. W przeciwieństwie do Tunneya jednak nie oszczędzał i stracił z czasem wszystkie pieniądze.

Daleko w tyle poza dochodami obu Amerykanów pozostały zarobki Niemca Maxa Schmelinga, który mimo to jednak zdołał uciułać 2 i pół miljona dolarów. Natomiast mało kasowym bokserem na ringach amerykańskich okazał się ex mistrz świata Carnera, który nie zdołał się wzbogacić.

Daleko większe perspektywy otwierają się przed żydowskim pięściarzem z Kalifornji Maxem Baerem, który już w pierwszem spotkaniu z Carnerą zarobił 430.000 dolarów.

Na uwagę zasługuje, że pierwsze honorarjum Dempseya wynosiło dwa dolary, przeciwnik Schmelinga zaś Hamas torzymał za pierwszy występ na ringu w charakterze zawodowca 90 dolarów. Nie o wiele lepiej wiodło się również na początku Schmelingowi

KOŻELUH MISTRZEM ZAWODOWYM

Karel Koželuh wygrał w Palm Beach turniej tennisowy o mistrzostwo zawodowców.

WYŚCIG KOLARSKI DOOKOŁA POLSKI W KONKURENCJI MIĘDZYNARODOWEJ.

Warszawskie Towarzystwo Cyklistów, któremu powierzona została organizacja tegorocznego kolarskiego wyścigu dookoła Polski w 12-stu etapach w dniach 27 lipca do 15 sierpnia zamierza urządzić bieg ten w konkurencji międzynarodowej. W. T. C projektuje ufundowanie nagrody dla drużyn narodowych w liczbie 3-ch zawodników, przyczem liczy się z udziałem zespołów 4-ch narodów, a mianowicie Niemiec, Węgier, Austrji i Polski.

Leningrad (1224) 18.30 Koncert symfoniczny, 20.30 Koncert solistów, 21 Utwory Borodina, Mussorgskiego i Taniejewa.

UŚMIECHNIJ SIĘ

ZNACZENIE SNÓW.

— Proszę pana, słyszałem, że pan umie tłumaczyć sny? Może mi pan powie, co oznacza, jeżeli człowiekowi żonatemu śni się, że jest on młodym kawalerem?

— Wielkie rozczarowanie po przebudzeniu.

* * *

— Co słychać u tej twojej znajomej, co to ma pięćdziesięcioletniego narzeczonego?

— Rozmieniła go na drobne.

— Jakto?

— Ma teraz dwóch dwudziestopięcioletnich.

POCHWAŁA.

— Jak ci się podoba mój portret?

— Bardzo ładny! Tak byś powinna naprawdę wyglądać!

* * *

— Jest pan nieco nerwowy. Czy pan pije?

— Nie.

— Czy pan pali?

— Nie.

— A może jest pan zakochany?

— O, wprost przeciwnie, jestem żonaty...

W ZAPALE.

— Swat: Piękna jest za dwie, mądra za dwie, bogata za dwie...

— Kandydat: A ile ma lat?

— Też za dwie...

* * *

Przychodzi pacjent do lekarza Kasy Chorych: Po zbadaniu lekarz oznajmia mu:

— Pańskie płuca są mocno nadwerężone, ale jak się pan będzie bardzo szanował, to jeszcze wszystko może być dobrze. Ale nie wolno panu palić, tańczyć, pić, uganiać za dziewczętami, siedzieć w zadymionych lokalach, nie wolno...

— Wiem, — przerywa pacjent, — wolno mi tylko kaszleć.

POD JEDNYM WARUNKIEM

— Czy byłby pan łaskaw podać mi adres swojego krawca?

— Z miłą chęcią, ale pod warunkiem, że pan mu nie zdradzi mojego.

ZNAWCY SZTUKI.

— Boticelli jest wcale dobry ale ja wolę Chianti.

— Ale, mój kochany, Boticelli to przecież nie wino, tylko ser.

OSTATNIA WOLA.

— Czy to prawda, że wasz kamienicznik umarł?

— Prawda. A w testamencie zaznaczył, żeby tym, którzy nie przyślą wieńca na pogrzeb jego podwyższyć komorne. (Punch).

Wiele hałasu o nic

czyli koniec legendy

Panu Z. h-L. w odpowiedzi słów kilka*)

Swój feljeton o Lacku p. t. „Piąty Stanisław w Życiu" zacząłem od przytoczenia legendy, krążącej po Krakowie. Pisałem jakto Lack przyniósł swój pierwszy manuskrypt do redakcji „Życia", a ponieważ nie starczyło mu odwagi na to, żeby wejść do redakcji wrzucił manuskrypt do skrzynki i uciekł. Przybyszewski szukał Lacka po całem mieście, znalazł go w jakiejś knajpie, skrzyczał go, poczem ściskając, zawołał: „Będziesz pisał robaczku". I pisał robaczek

Z całego mego felietonu skromna ta legenda stała się kamieniem obrazy dla pana Z. h. L. Pan Z. h. L. z podziwu godną finezją jął się dowodzić, że cała ta legenda jest niemożliwa. Po pierwsze - powiada — Lack umieszczał artykuły w Życiu jeszcze przed Przybyszewskim, więc nie miał potrzeby się wstydzić. Jakby jeżeli wykluczało drugie. Sam pan Z. h. L. przyzna chyba, że co innego umieszczać artykuły w „Życiu Sewera a zgoła co innego przynosić artykuły Przybyszewskiemu, co w glorji zjechał do Krakowa.

Ten argument uważał widocznie sam autor za niewystarczający, bo spieszy z drugim, jeszcze subtelniejszym. Oto Lacka nie mógł znaleźć Przybyszewski w knajpie, z tej prostej a smutnej przyczyny, że Lack był gruźlikiem i „nie bywał wogóle w lokalach, a już nie do pomyślenia, aby w szynku", a sam rozum dyktuje że kogoś, kto w szynkach nie bywa, w szynku żadnym nie znajdziesz. Mógłbym wprawdzie na swoją obronę przypomnieć, że napisałem „w knajpie", a knajpa to może być bardzo przyzwoita kawiarnia, gdzie nawet gruźlikowi wolno chodzić od czasu do czasu Ale trudno. Nie będę się upierał przy swojem, skoro pan Z. h. L. kategorycznie i stanowczo stwierdza że Lack nigdy w knajpie żadnej nie był. Przyznaję więc że cała legenda jest oparta na nieporozumieniu, jest poprostu „bujdą na słabych nogach".

A szkoda. Tak się nią cieszyłem. Taka piękna i charakterystyczna. Dla Lacka i dla Przybyszewskiego i dla Krakowa i dla krakowskich knajp i dla krakowskich recenzentów. Ustępuję i dziękuję za sprostowanie. Choć przyznać muszę, że trochę mam żal do pana Z. h. L. Cóżby mu było szkodziło, gdyby mi zostawił tę piękną iluzję. A tak mamy o jedną legendę mniej. Koniec legendy. Kraków uboższy o jedną legendę, choć zato literatura polska bogatsza o jedno sprostowanie.

Nie upierałem się tak bardzo przy „legendzie", bo wspominając o niej we felietonie zawarowałem się zaraz słowami: „Jeśli można wierzyć żywej jeszcze legendzie.." Ale niewzruszenie trwam przy wyrażeniu „wyssał". Tego słowa nie dam sobie wyrwać ani obalić żadnemi dowodzeniami, nawet najbardziej subtelnemi. Tylko pozwolę ją sobie przytoczyć w kontekście Napisałem tak.

„Cała twórczość Lacka była ciągłem trzymaniem się klamki wielkich duchów. Najpierw owładnął nim i wyssał Przybyszewski. Gdy potem zgasła gwiazda Przybyszewskiego przylgnął Lack całem swojem jestestwem do Wyspiańskiego". Sądzę, że twierdzenie o „ssaniu" jest dosyć jasne i niedwuznaczne Przyznaję wprawdzie, że nie zastanawiałem się nad tem, „jaki efekt wywrze to wyrażenie" na panu Z. h. L., ale w każdym razie nie „pozwoliłem mu się wymknąć". Użyłem go z całą świadomością wagi i doniosłości „ssania". Jeśli nawet zostaniemy przy użytem przez pana Z. h. L. porównaniu Przybyszewskiego do słońca, to przecież i słońce ssie a mianowicie „wilgoć ziemi", jakby się wyraził jakiś pseudoklasyk I właśnie w tym sensie „wyssał" Przybyszewski Lacka. Nie znaczy to wcale, że Lack dał się nabrać na ssanie, tylko że Przybyszewski łaskawie skorzystał z oferty ssania. Trudno — skoro to komuś przyjemność sprawia. A wiadomo, że Przybyszewski nie odmawiał sobie ani nikomu innemu przyjemności.

Nie — wampirem Przybyszewski nie był. Jeśli już, to właśnie Buddą, do którego zkolei Przybyszewskiego przyrównuje pan Z. h. L. Takim buddą, co to łaskawie przyjmuje dary i nie pyta, czy ofiarodawca zostawił sobie w domu coś do zjedzenia.

Jednem słowem, wszystko w porządku. Z „legendy" rezygnuję choć z bólem serca, a wampir okazał się być ku obopólnej zgodzie buddą.

Ch. Löw.

*) Patrz Z. h. L. Przybyszewski — wampirem? Nowy Dziennik z dnia 23. III 1935.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Nowelizacja przepisów standaryzacyjnych przy wywozie pierza i puchu

Warszawa, w kwietniu.

Izby Handlowe przesłały do Ministerstwa Przemysłu i Handlu opinję co do zmian w istniejących zarządz. odnośnie wywozu pierza i puchu. Nie naruszając zasady standaryzacji przepisów co do pojęcia pierza i puchu oczyszczonego, izby wypowiedziały się za potrzebą znowelizowania tych postanowień, — które odbiegają od praktycznych potrzeb gospodarczych i hamują zdrową inicjatywę eksportera.

Jednocześnie Izby poparły wniosek ogólnopolskiego związku przetwórców i eksporterów pierza i puchu, aby kontrola standaryzacyjna była wykonywana jedynie przez organa, podległe Ministerstwu Przemysłu i Handlu oraz, aby nie powtarzały się wypadki pobierania prób i zdyskwalifikowania towaru ex post oraz wymierzania cła wywozowego od towaru, który został wywieziony bez cła na podstawie zaświadczenia punktu kontroli.

Warto zauważyć, że sprawa nowelizacji przepisów standaryzacji, odnoszących się do wywozu pierza i puchu rozpatrywaną była kilkakrotnie na terenie międzyizbowej komisji do spraw obrotu towarowego z zagranicą, przyczem jednak wobec faktu, iż większość Izb wypowiedziała się za daleko idącą liberalizacją przepisów, tyczącej się wywozu tychże artykułów Izba Sosnowiecka zgłosiła votum separatum, a odrębne swe stanowisko przedstawiła Ministerstwu Przemysłu i Handlu.

W związku z tem Ministerstwo wezwało Związek Izb do ponownego rozpatrzenia tego zagadnienia, celem możliwego ujednolicenia opinji Związku Izb. Po ponownem przedyskutowaniu tej kwestji przez międzyizbową komisję, Związek Izb podzielił stanowisko Izby sosnowieckiej, wypowiadając się za utrzymaniem dotychczasowego stanu rzeczy w dziedzinie standaryzacji wywozu pierza i puchu, a to z uwagi z jednej strony na kończący się obecnie sezon wywozu pierza i puchu, z drugiej zaś — na fakt, iż projekt Izby sosnowieckiej miał na celu głównie uporządkowanie przepisów odnoszących się do eksportu pierza i puchu. Stwierdzono jedynie konieczność zmodyfikowania tych postanowień, które nie odpowiadają obecnym potrzebom.

Na ten temat odbyła się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu konferencja przy współudziale delegatów: Ministerstwa Rolnictwa, Skarbu oraz Państwowego Instytutu Eksportowego, Izby Urzędującej, Izby Sosnowieckiej oraz Ogólnopolskiego Związku przetwórców i Eksporterów pierza i puchu. Na konferencji tej omówiono szczegółowo przedstawione przez Izbę Sosnowiecką imieniem Związku Izb projekty zmiany obwieszczenia Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 31. 5. 1930 roku oraz odnośnych instrukcyj.

Podczas konferencji zarysowały się dwa stanowiska: jedno — Związku Izb, akceptowane w zasadzie przez wszystkie trzy resorty ministerjalne oraz drugie — reprezentowane przez delegata Państwowego Instytutu Eksportowego, które zbieżne było z projektem, wysuniętym w swoim czasie przez Izbę Warszawską, a do którego wówczas przyłączyła się większość Izb.

Wyniki konferencji posłużą Ministerstwu Przemysłu i Handlu do znowelizowania w niedługim czasie przepisów, normujących wywóz pierza i puchu, przyczem Ministerstwo wyraziło zapatrywanie, iż nowelizacja ta nie ma mieć charakteru tymczasowego, lecz stały.

S. I.

—oOo—

Opodatkowanie kwasu węglowego

W Dzienniku Ustaw Nr. 23 z dnia 31 marca br. ogłoszona została ustawa o opodatkowaniu kwasu węglowego oraz rozporządzenie ministra Skarbu w sprawie wykonania tej ustawy.

Ustawa postanawia, że bezwodnik kwasu węglowego w stanie skroplonym wyrobiony w kraju oraz przywieziony z zagranicy lub obszaru W. M. Gdańska podlega opodatkowaniu. Wolny jest od podatku kwas węglowy, wywieziony zagranicę lub na obszar W. M. Gdańska na warunkach, które określa minister Skarbu. Minister Skarbu uprawniony jest do zwalniania od opodatkowaniu kwasu węglowego, przeznaczonego do przemysłowego wyrobu artykułów chemicznych. Podatek od kwasu wynosi 40 gr. od 1 kg. Do uiszczenia podatku od kwasu węglowego wyrobionego w kraju obowiązany jest wytwórca. Obowiązek uiszczenia podatku powstaje z chwilą wydania kwasu z wytwórni do wolnego obrotu. Podatek powinien być uiszczony nie później, niż w chwili wydania kwasu węglowego z wytwórni. Przy przywozie kwasu węglowego z zagranicy na uiszczenia podatku obowiązana jest osoba uprawniona do rozporządzania towarem, przyczem obowiązek uiszczenia podatku powstaje w chwili odprawy celnej, a podatek płatny jest razem z cłem. W przypadkach zasługujących na uwzględnienie podatek od kwasu węglowego wyrobionego w kraju może być zakredytowany na warunkach ustalanych przez ministerstwo skarbu.

Osoby oraz przedsiębiorstwa trudniące się hurtownym handlem kwasem węglowym, lub zużywają kwas węglowy w swoich zakładach przemysłowych, obowiązane są posiadać dowody nabycia kwasu węglowego, a w szczególności faktury oraz rachunki wymieniający wytwórnię oraz znaki i numery naczyń.

Zapasy kwasu węglowego w ilościach ponad 10 kg., jakie w dniu wejścia w życie ustawy (31 marca br.) będą się znajdowały na składach poza magazynami wytwórni oraz u sprzedawców, jak również w przedsiębiorstwach używających kwasu węglowego do produkcj przemysłowej (wytwórnie wody sodowej itp.) podlegają w całości opodatkowaniu Posiadacze takich zapasów obowiązani są w tym celu zgłosić je do opodatkowania pisemnie w dwóch egzemplarzach kontroli skarbowej do dnia 10-go kwietnia Podatek od zapasów kwasu węglowego powinien być uiszczony do dnia 20 kwietnia.

Kwas węglowy, znajdujący się w transporcie w dniu 31 marca br., obowiązany jest zgłosić odbiorca do opodatkowania w ciągu pięciu dni po nadejściu przesyłki na miejsce przeznaczenia o ile posiadany zapas wraz z ilością otrzymaną z transportu przekracza 10 kg.

Likwidacja kartelu producentów sznurowadeł

Przed dwoma laty trzech najpoważniejszych producentów sznurowadeł nawiązało między sobą porozumienie, oparte na podstawach kartelowych. Kartel ten był o tyle charakterystyczny, że odznaczał się niezwykłą ścisłością, obok bowiem unormowania cen, warunków kredytowania oraz rozmiarów produkcji przeprowadził on w trzech powyższych fabrykach unifikację produkcji w tem znaczeniu, że rozrzucone w różnych punktach miasta fabryki zostały w jednem miejscu scentralizowane, przyczem każda z nich zachowała odrębność techniczną, wspólne natomiast zostało kierownictwo ekonomiczne.

Pomimo, iż kartel obejmował tylko trzy przedsiębiorstwa, odgrywał on na rynku dominującą rolę ze względu na rozmiary tych przedsiębiorstw.

Obecnie, jak się dowiadujemy, porozumienie powyższe ma zostać rozwiązane. Przyczyną upadku tego kadłubowego kartelu są coraz większe trudności na rynku sznurowadeł znajdujące wyraz w ostrej konkurencji i spadku cen. Jest to wynikiem znacznego ostatnio postępu w technice produkcji sznurowadeł, a co za tem idzie i poważnego jej zwiększenia. Kartel nie zdołał przeciwdziałać zniżce cen i wskutek tego ulega likwidacji.

Zniżki konwencyjne przy przywozie z Estonji

W dn. 27 marca br. został podpisany w Warszawie protokół taryfowy polsko-estoński, będący uzupełnieniem traktatu handlowego i nawigacyjnego między Polską a Esonją z dnia 19 lutego 1927 r. oraz protokółu dodatkowego do tego traktatu z dnia 5 lipca 1929 r. Protokół ten obowiązywać ma do dnia 31 grudnia 1935 r. włącznie. Postanowienia tego protokółu są tymczasowo stosowane od dnia 1-go kwietnia 1935 r. do czasu ratyfikacji.

W związku z tem Min. Skarbu podało dyrekcjom i urzędom celnym do wiadomości i wykonania co następuje: 1) Wyszczególnione niżej towary, pochodzące i przychodzące z Estonji, korzystają przy przywozie do polskiego obszaru celnego z następujących zniżonych stawek konwencyjnych (cło w zł. od 100 kg.): szczupaki, przywożone w okresie od 1 kwietnia do 30 czerwca br. włącznie — 26, sandacze, przywożone w okresie od 1-go kwietnia do 30 czerwca br. włącznie 50, (dla kontyngentu 300 q), leszcze, przywożone w tym samym okresie 33, okonie przywożone w tym samym okresie 26, pak z łupku bitumicznego do wyrobu brykietów — za pozwoleniem ministra skarbu — bez cła (do dnia 31 grudnia 1935 r.); 2) zniżone cło od sandaczy zostało ustalone dla kontyngentu celnego 300 q; 3) do wymienionych w p. 1 towarów, pochodzących i przychodzących z innych państw traktatowych, mają zastosowanie zniżki konwencyjne podane w tym punkcie, w ramach przyznanych tym państwom klauzul największego uprzywilejowania (całkowicie lub częściowo).

Wygrany proces o wypłatę renty według kursu złota

Sąd Najwyższy rozstrzygnął ciągnący się od kilku lat proces o wypłatę renty wypadkowej według wartości franka złotego.

Zatrudniony w pewnem przedsiębiorstwie we Włocławku pracownik W B uzyskał wyrokiem Sądu Okręgowego rentę dożywotnią za kalectwo w wysokości 97 zł. 72 gr kwartalnie, licząc złoty podług kursu franka w złocie w dniu rzeczywistej zapłaty. Wypłatę renty przejął na siebie zakład ubezpieczenia od wypadków, który wypłacał ją jednakże w złotych obiegowych. W ciągu kilku lat wytworzyła się różnica około 2,5 tysięcy złotych na niekorzyść inwalidy pracy.

Wytoczony przez poszkodowanego proces dotarł do Sądu Najwyższego. Po rozpatrzeniu sprawy Sąd Najwyższy orzekł, iż wyrok zasądzający rentę za nieszczęśliwy wypadek w złotych podług wartości franka złotego jest tytułem prawnym do żądania wypłaty w myśl wyroku.

ZAWODY.

— Czem są pańscy synowie, już wszyscy dorośli? —

— Najmłodszy jeszcze studjuje, drugi praktykuje w banku, trzeci jest kasjerem, a czwarty już w Ameryce.

NA SZEROKIM ŚWIECIE

Haarlem — dzielnica niesamowitego egzotyzmu

Krwawe zamieszki w dzielnicy czarnych w New-Yorku zwróciły powszechną uwagę na to niezwykłe zupełnie miasto w mieście, na tę największą oazę czarnych wśród świata ludzi białych.

Krwawe rozruchy, podczas których wiele osób poniosło śmierć, wywołały olbrzymie wrażenie nawet w New Yorku, gdzie przecież starcia policji z tłumem i walki uliczne są wprost na porządku dziennym.

Problemy związane ze sprawą są zresztą tak ogromnie zawiłe i skomplikowane, że gdyby nawet chcieć je dość pobieżnie potraktować i rozważyć, to trzebaby specjalne o tem studjum napisać, studjum, które nie dałoby się zamknąć nawet na kilkudziesięciu stronach sporej broszury.

Dzielnice czarnych istnieją w każdem amerykańskiem mieście, nigdzie jednak nie są tak duże, jak w New Yorku. Dwieście tysięcy murzynów mieszka tam na dość ciasnej stosunkowo przestrzeni. Wszystkie mieszkania są przepełnione. Bogaci mieszkają razem z biednymi, miljonerzy obok kulisów.



Scena z rewolty murzyńskiej w Haarlem.

W niezliczonych powieściach i reportażach został już każdy zakątek tej dzielnicy opisany i odmalowany, nie zdołało to jednak odebrać Haarlemowi jego niesamowitego egzotyzmu nie zdołało zatuszować wrażenia, jakie odbiera każdy, kto poraz pierwszy zwiedza to niezwykłe czarne miasto.

Wielkie miasto czarnych w miljonowem mieście ludzi białych. To określenie nie wyczerpuje jednak wszystkiego.

Niesamowite wrażenie robi na człowieku już samo przekroczenie granicy między ulicami New Yorku i zaułkami tego kolosu, któremu na imię Haarlem.

Na rogu ulicy kupuje się jeszcze papierosy u białego sprzedawcy, widzi się białych ludzi, białych posterunkowych na skrzyżowaniach ulic, a już dalej, już po paru dosłownie krokach, scenerja się zmienia.

Ani jednej białej twarzy. Czarni policjanci regulują ruch. W sklepach tłoczą się do czarnych sprzedawców, czarni klienci. Czarni mężczyźni, czarne kobiety i jeszcze chyba czarniejsze dzieci uwijają się po ulicy.

Hałas ulicy newyorskiej podniesiony tu jest do maksimum. Powietrze przenika okropna, trudna do zniesienia woń, woń, jaką wydaje skóra czarnych. Na balkonach suszą się jaskrawe suknie i fantastyczne w kolorze koszule czarnych. I jeden za drugiemi ciągną się nieskończonym szeregiem sklepy ze słodyczami, za któremi czarni tak przepadają.

Jeszcze bardziej niesamowicie wygląda Haarlem w nocy, kiedy do dziesiątków i setek murzyńskich dancingów... przyjeżdżają biali.

Tak, biali są tu w nocy częstymi gośćmi. Ale nigdy żaden biały nie zatańczy z czarną dziewczyną, i czarny nie odważy się prosić do tańca białej kobiety.

Białym usługują biali kelnerzy, trunki mieszają im w barze biali miksterzy, tylko wszędzie dla wszystkich gra czarna orkiestra melodje czarnych kompozytorów.

Bogaci murzyni wychodząc z lokalów wsiadają do własnych samochodów, przy kierownicy tych luksusowych aut siedzą... biali szoferzy.

Biały szofer, to szczyt marzeń każdego czarnego bogacza. Ale żaden z nich nie ośmieli się nigdy usiąść na jednem siedzeniu z szoferem. Wiedzą, że nie uszłoby im to na sucho. I tak życie wydaje im się znacznie piękniejsze, kiedy z tyłu patrzą na białą szyję, wyłaniającą się z czarnego kołnierza liberji, liberji dla służby.

Największą dumą całego Haarlemu jest jednak nie coraz większa ilość białych szoferów, ale ogromny szpital, wzniesiony z dobrowolnych składek czarnych.

Ten szpital to ostatnie słowo medycyny, techniki i luksusu. Pracują w nim czarni lekarze, czarni sanitarjusze, leczą się tam tylko czarni pacjenci.

Niedawno stanął niedaleko szpitala piękny czterdziestopiętrowy gmach nowego hotelu. I to jest ostatnie słowo techniki „cud nowoczesnej architektury. Zbudowali go czarni architekci i czarni robotnicy. Mieszkają w nim tylko czarni lokatorzy.

A o dziesięć minut drogi od tego wspaniałego hotelu stoją inne, równie może wspaniałe gmachy hotelowe, do których murzynom wstęp jest wzbroniony.

Karty korespondencyjne z aluminium

Poczta angielska ma niemało kłopotu z kartami korespondencyjnemi, których setki tysięcy wysyła się co dnia do Kolonij angielskich, rozrzuconych po całej kuli ziemskiej.

W czasie długiego transportu karty te łatwo i często ulegają uszkodzeniu, — toteż od pewnego czasu robi się próby z rozmaitemi materjałami które mogłyby zastąpić łatwo łamliwy papier.

Obecnie wprowadzono na próbę karty korespondencyjne z aluminjum, cienko prasowanego. Koszty ich wyrobu kalkulują się stosunkowo nisko, a karty te okazują się praktyczne i trwałe. Można na nich pisać zarówno piórem, jak na maszynie. O ile próby wykażą, jak karty takie są dość wytrzymałe, — już w niedługim czasie zostałyby one wprowadzone oficjalnie w całej Anglji.

Tajemniczy więzień, który marzy o wojnie, żeby się zrehabilitować

Sprawa porucznika wojsk angielskich Baillie Stewarta nie jest jeszcze zapomniana. W r. 1933, jak wiadomo, rozeszła się nagle wieść w Londynie, że władze trzymają w zamku Tower tajemniczego więźnia, oskarżonego o zdradę stanu. Niedługo potem jednemu z fotografów udało się zdjąć go podczas porannej przechadzki w ogrodach Toweru i wówczas władze wojskowe wyjawiły jego nazwisko: Baillie Stewart, porucznik pułku gwardzi Seaforth Highlanders, oskarżony o zdradę tajemnic wojskowych.

Dla szerokiego ogółu pozostał on na zawsze „oficerem z cytadeli Tower". Dziś jednak, od czasu swego skazania, przebywa on w starem więzieniu angielskim Maidstone, gdzie nosi numer 178. W tem samem więzieniu przebywa jeszcze do tej pory Clarence Hatry, słynny finansista, którego krach o mało co nie przeobraził się w „stawiskjadę" angielską, oraz Leopold Harris, herszt bandy oszustów, która żerowała na angielskich towarzystwach asekuracyjnych, wzniecając liczne pożary w Londynie.

Pomimo wyroku skazującego kwestja winy por. Baillie Stewarta pozostała nadal otwartą, ponieważ osoba domniemanej jego wspólniczki tajemniczej „Marji Luizy", nie doczekała się wyświetlenia. Kim była ta Marja Luiza, o której w czasie procesu przed sądem wojennym w Londynie powiedziano tylko tyle, że była blondynką? — Zawodowy szpieg? Córka jakiegoś przemysłowca niemieckiego? Albo może bliżej nieokreślona dziewczyna, o której w roku zeszłym niektóre dzienniki angielskie donosiły, że zmarła nagle i z niewyjaśnionych przyczyn w Finlandji?

Baillie Stewart tłumaczył się, że padł ofiarą fatalnego zbiegu okoliczności. O Marji Luizie może powiedzieć tylko tyle, że poznał ją w jednym z nocnych lokali Berlina i jakkolwiek później korespondował z nią, już jej więcej nie zobaczył i nie wie, jak się nazywa. A jednak na jego apele pozostała głucha i nie zdradziła swego incognito, czy to z obawy skandalu, czy z innych przyczyn.

Pomimo tego więzień nr. 178 nie przestaje wierzyć, że Marja Luiza żyje gdzieś w Berlinie lub na wsi bawarskiej i że, gdy wybije dla niego godzina uwolnienia, porzuci swoje milczenie i zrehabilituje go. Daje temu wyraz w listach do rodziny, przyjaciół i znajomych, starając sie wykazać swoją niewinność. Te listy przejmują zresztą władze wojskowe, dołączając je do akt jego sprawy.

Gdyby jednak Marja Luiza już nigdy nie miała się odezwać, więzień n. 178 liczy, że rehabilitację przyniesie mu nowa zawierucha światowa. O ile nie zostanie wcześniej ułaskawiony z okazji jubileuszu króla Jerzego V, zwolniony zostanie z więzienia za trzy lata i jest przekonany, że do tego czasu kraj jego wciągnięty zostanie w nową wojnę.... Nie przestaje też kontynuować swoich studjów wojskowych, które zapoczątkował tak pomyślnie, zapowiadając się jako doskonały oficer. Wszystkie wolne chwile obraca na studjowanie dzieł wojskowych z wszelkich dziedzin, których dostarcza mu jego ojciec pułkownik. Był nawet karany za to, że pracował nocą przy świecy, wbrew regulaminowi więziennemu.

KRONIKA

Wschód słońca 4 m. 54
Zachód słońca 18 m. —
KWIECIEŃ
5
PIĄTEK
2 Nisan 5695

Najtańsze przejazdy turystyczne DO PALESTYNY

tylko przez Egzekutywę Organizacji Sjonistycznej Kraków ul. J. Dietla 107, tel. 108-84.

KURS OBRONY PRZECIWLOTNICZO-GAZOWEJ DLA SPOŁECZEŃSTWA ŻYDOWSKIEGO

Staraniem Dyrekcji Gimnazjum Żydowskiego w Krakowie, odbył się w dniach 1, 2, i 3 b. m. przy ul. Brzozowej 5, kurs przeciwlotniczo-gazowy, przeznaczony dla szerokich warstw społeczeństwa żydowskiego. Miarą zainteresowania szerokich rzesz żydowskich dla powyższej sprawy jest fakt, że kursy wspomniane cieszyły się nader liczną frekwencją, przyczem zaznaczyć wypada, że wśród uczestników znajdowało się sporo Żydów ortodoksyjnych.

Kurs składał się z 2 części: teoretycznej (2 godziny), i praktycznej (4 godziny). W pierwszej części p. prof. Waldman zaznajomił słuchaczy z naukowemi problemami lotnictwa i gazownictwa, ilustrując swe wywody całym szeregiem chemicznych doświadczeń. W części drugiej p. prof. Braun oświetlił wyczerpująco wszystkie zagadnienia, związane z praktycznem zastosowaniem różnego rodzaju czynnych i biernych sposobów obrony przed atakami lotniczo-gazowemi, zaznajamiając uczestników ze sposobami posługiwania się sprzętem obronnym.

Obaj pp. wykładowcy, profesorzy Żydowskiego Gimnazjum w Krakowie, są wyszkolonymi instruktorami O. P. L. G.

*

Uczestnicy Kursu Informacyjnego Obrony Przeciwlotniczej i Gazowej dla społeczeństwa żydowskiego, który odbył się w auli Żydowskiego Gimnazjum w Krakowie w dniach 1, 2 i 3 b. m., — mogą otrzymać zaświadczenia z odbycia kursu w Obwodzie Miejskim L. O. P. P., Rynek Główny L. 6, II p. II schody.

ODCZYT ZBIOROWY O PALESTYNIE

W sobotę 6 b. m. w lokalu Żydowskiej Szkoły Handlowej w Krakowie, ul. Stradom L. 10 zbiorowy odczyt n. t.: Bilans roku palestyńskiej prosperity. Co Polska Palestynie daje i co od niej bierze. Referują: dr. Stendig i dr. Silberpfennig. Początek o godz. 7.30. **Wstęp wolny.** Po odczycie dyskusja i przegląd wielkich ogólno-żydowskich imprez obecnych w Palestynie.

OBNIŻENIE TARYFY POCZTOWEJ DLA MIEJSCOWYCH ZAWIADOMIEŃ I WEZWAŃ PŁATNICZYCH

Rozporządzeniem Ministra Poczt i Telegrafów została obniżona taryfa pocztowa za listy miejscowe i kartki miejscowe z zawiadomieniami o płatności weksli, wezwaniami do zapłaty bieżących i zaległych należności, upomnieniami o zapłatę, a mianowicie za listy do 20 gramów na 10 groszy, ponad 20 gramów na 20 groszy, zaś za kartki na 5 groszy.

Listy takie muszą być nadane w stanie otwartym oraz mogą zawierać wyłącznie niemotywowane zawiadomienia o wymiarze składek wezwania lub nakazy płatnicze z ewentualnie dołączonemi do nich blankietami PKO., na których mogą być zamieszczone kwoty wpisane odręcznie lub sposobem mechanicznym. Za niemotywowane zawiadomienia uważać należy zawiadomienia o wymiarze składek, a więc podające podstawę wymiaru czas, za który go uskuteczniono, oraz termin. zapłaty wymienionych składek.

Również wspomniane kartki mogą być wypełniane odręcznie lub sposobem mechanicznym z odręcznie dopisaną kwotą i datą płatności.

POKAZ MÓD W FENIKSIE

Komitet Obywatelski pomocy zimowej dla rodzin, pozbawionych pracy w Krakowie, urządza w sobotę 6 b. m., o godz. 17-ej w Feniksie **Wielki Wiosenny Pokaz Mód** pierwszorzędnych firm krakowskich, z współudziałem pań z towarzystwa. — Treść literacką opracowała pani Magdalena Samozwaniec. Rolę conferencierów objęli artyści teatru im. J. Słowackiego, pp. Kostecka, Kondrat i Woźniak. — Bilety w kawiarni Feniks dziś od godz. 11 do 13 i w dzień pokazu od 11—13 i od 16-ej.

Tow. **Rudolfowi Lustigowi** wyrażamy głębokie współczucie spowodu śmierci Jego żony, blp. **Reginy Lustigowej**, członkini tut. Komitetu Lokalnego.

Komitet Lokalny Org. Sjonistycznej i Ż. T. S. Makkabi w Starym Sączu.

3012x

— **NARESZCIE POMARAŃCZE.** Nareszcie ukazały się w handlu upragnione, tanie pomarańcze które pozwalają przyrządzić smaczny a nie drogi tort pomarańczowy z kruchego ciasta i mączki „Gustin" Dra Oetkera. 3005x

— **DZIECI NALEŻY PRZYZWYCZAJAĆ** do płukania ust i czyszczenia zębów Odolem. Własności dezynfekcyjne Odolu chronią zęby przed psuciem i powodują świeży oddech.

— **CHOROBY PRZEMIANY MATERJI.** Badacze na polu wiedzy lekarskiej, dotyczącej przemiany materji, zapewniają, że przez stosowanie naturalnej wody gorzkiej **„FRANCISZKA-JÓZEFA"** osiąga się świetne wyniki.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj po cenach zniżonych pełna humoru komedja W. Szekspira „Poskromienie złośnicy". W niedzielę popołudniu świetna komedja Birabeau „Stracona miłość".

— **„UPIORY" H. IBSENA Z GOŚĆ. WYSTĘPEM WANDY SIEMASZKOWEJ.** Jutro ukażą się na scenie teatru im. J. Słowackiego „Upiory" Henryka Ibsena z gościnnym występem Wandy Siemaszkowej w roli Pani Alving. Dzięki gościnie znakomitej artystki, publiczność krakowska będzie miała sposobność przypomnieć sobie, a młode pokolenie po raz pierwszy może zobaczyć tę najbardziej wstrząsającą sztukę, w której wielki twórca współczesnego dramatu rozwijając drastyczny temat „obciążenia dziedzicznego" w sposób śmiały wytacza walkę wszystkim „upiorom" ciążącym nad zakłamanem życiem współczesnego człowieka i hamującym wolność jego osobistą

> Jutro w sobotę o godz. 9 wieczór wystąpi w „Bagateli" warszawska komiczka
> **DORA KALINÓWNA**
> z nowym repertuarem.
> Bilety w kasie „Bagateli"

— **W TEATRZE „BAGATELA"** wystąpi jutro w sobotę 6 bm. świetna odtwórczyni typów charakterystycznych Dora Kalinówna z jedynym występem, na który składa się szereg monologów, recytacyj, grotesek, piosenek itd. Program składa się z utworów w Krakowie jeszcze nie widzianych. Na wieczór który rozpocznie się o godz. 9 wiecz. sprzedaje bilety kasa „Bagateli"

— **KONCERT ADY SARI I EUGENJUSZA MOSSAKOWSKIEGO NA BUDOWĘ MUZEUM NARODOWEGO W KRAKOWIE.** Nasza sławna śpiewaczka, Ada Sari, która występując obecnie w operze warszawskiej, jest entuzjastycznie przyjmowana, przyjeżdża specjalnie do Krakowa, by wspólnie z Eugenjuszem Mossakowskim, najznakomitszym barytonem polskim dać na wspomniany cel koncert w Starym Teatrze we czwartek 11 bm. Przebogaty program, obejmujący pieśni i arje operowe, dotychczas w interpretacji tych znakomitych artystów w Krakowie niewykonywane oraz popularne ceny biletów (od zł 1—4 wraz z garderobą), które są już do nabycia w kasie Starego Teatru zgromadzą niewątpliwie tłumy publiczności.

— **NOWE KUKIEŁKI U HAWEŁKI.** Nieodwołalnie ostatnie trzy przedstawienia znakomitej szopki odbędą się dziś w piątek, w sobotę i w niedzielę poraz 25 i ostatni.

— **TAJEMNICA RAJU NIEMIECKIEGO.** Pod powyższym tytułem wygłosi młody, przebywający na emigracji poeta niemiecko- żydowski **Hans Sahl** odczyt w sali Teatru Żydowskiego, Bocheńska 7 w niedzielę 7 bm. o godz. 8.30 wiecz. Odczyt połączony będzie z recytacjami. Słowo wstępne wygłosi **Mgr. M. Blecher.**

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 4. 4. 1935. Tendencja bieżącego zebrania giełdowego była naogół utrzymana. Ruch w dalszym ciągu słaby. W wielkich ilościach robiono jedynie 4 i pół proc. l. z. b. Bku Kraj po kursie nieco niższym.

Na pogiełdziu zastój.

Papiery procentowe: 4 i pół proc. l. z. b. Bku Kraj. zł 62.

W obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja dla dolara utrzymana, dla funta ang. mocniejsza. Płacono za dolara gotówkowego 5.27—5.30, czeki bankowo 5.27—5.30, Bank Polski płacił za dolary 5.26—5.27. Marka niemiecka 195—198 Korona czeska 21.75—21.90. Z dewiz: Londyn 25.40—25.70, Szwajcarja 171.50—172.25, Berlin 212.50—213.50, Paryż 34.96—35.02.

Waluty i dewizy oficjalnie bez transakcyj

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 4. 4. Kursy zamknięcia: **Akcje:** Bank Polski 88.75, 88.50, 89 Lilpop 10.85, 11, Starachowice 17, Haberbusch 48, 48.25. Tendencja utrzymana. **Papiery procentowe:** 3-proc. poż. budowlana 46, 45.75, 5-proc. konwersyjna 68, 67.75, 6-proc. dolarowa 76, 4-proc. dolarowa (dolarówka) 53.50, 7-proc. stabilizacyjna 68, 67, 67.75 setki 71. Tendencja słabsza. Listy zast. BGK. oraz Bku Roln. bez zmiany.

Dewizy: Belgja 90.10, Gdańsk 173.17, Holandja 357.40, Kopenhaga 114.55. Londyn 25.65, Nowy Jork telegraficzny 5.31, Paryż 34.99, Praga 22.14, Sztokholm 132.35, Szwajcarja 171.70 Włochy 44.05 Berlin 213. Tendencja niejednolita.

Przy niedostatecznej funkcji kiszek, cierpieniach wątroby i dróg żółciowych, otyłości i artretyźmie, katarze żołądka i jelit, opuchlinie grubej kiszki, cierpieniach odbytnicy, naturalna woda gorzka **„Franciszka-Józefa"** szybko usuwa objawy zastoinowe i bóle w podbrzuszu. — Zalecana przez lekarzy.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 4. 4. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.29 przy tendencji utrzymanej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.28 i pół oraz 5.30 i pół w towarze przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 4. 4. Ceny transakcyjne: owies 15 ton 14.45. Ceny orjentacyjne: bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 4. 4. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.38, Londyn 14.76 i pół. Nowy Jork 3.08 i pół. Bruksela 52.40, Medjolan 2.562 i pół, Madryt 42.22 i pół, Amsterdam 208, Berlin 124, Wiedeń złoty 57.30, Sztokholm 76.55 Oslo 74.60, Kopenhaga 66.30, Praga 12.91, Warszawa 58.25, Białogród 7.02, Ateny 2.90, Konstantynopol 2.50, Bukareszt 3.05. Helsinki 6.55, Japonja 87. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł. 99.50, w Paryżu fr. fr. 1805, w Zurychu dol. 68 przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 3. 4. Kursy zamknięcia: Dillonowska 85, Stabilizacyjna 115 Dolarowa 75, Warszawska 67.50, Śląska 68. Tendencja niejednolita.

Dziś złoży Eden w Londynie sprawozdanie ze swych rozmów

Londyn. 4. 4. Jak się dowiaduje agencja Reutera, w piątek dnia 5 bm. odbędzie się specjalne posiedzenie gabinetu, celem wysłuchania sprawozdania ministra Edena z jego podróży do Moskwy, Warszawy i Pragi.

Sir John Simon i Eden wyjechać mają do Stresy w początku przyszłego tygodnia. Wyjazd MacDonalda do Stresy uważany jest za nieprawdopodobny.

Koła polityczne nie oczekują, aby rozmowy w Stresie wydały bardziej doniosłe rezultaty. Rozmowy te uważane są za naturalne następstwo informacyjnych wizyt Simona i Edena. Natomiast koła polityczne przywiązują duże znaczenie do zwołanego na dzień 15 bm. posiedzenia Rady Ligi Narodów.

Moralne poparcie Anglji — bez zobowiązań

Paryż, 4. 4. PAT. Agencja Havasa donosi z Londynu: Zdaniem kół dobrze poinformowanych Anglja nie poweźmie żadnych zobowiązań w Europie wschodniej, udzielając jednak nadal całkowitego moralnego poparcia wszelkim usiłowaniom zorganizowania zbiorowego bezpieczeństwa.

Decyzja w Stresie, czy w Genewie?

Londyn. 4. 4. Prasa angielska podkreśla, że dopiero obrady w Stresie wykażą, czy wogóle istnieje możliwość uzgodnienia pomiędzy mocarstwami systemu zbiorowego bezpieczeństwa i jaka forma tego systemu byłaby możliwa do zastosowania.

Dzienniki nie są zresztą zgodne co do tego, czy MacDonald pojedzie do Stresy, czy też nie. Niektóre pisma zapewniają, że premjer zamierza udać się do Genewy, zwłaszcza, o ile pojechałby tam Flandin. Inne twierdzą, że MacDonald pojedzie na nadzwyczajną sesję Rady Ligi i w związku z tem wyolbrzymiają znaczenie posiedzenia genewskiego, pomniejszając równocześnie znaczenie Stresy i ograniczając tę konferencję jedynie do ram informacyjnych. Możliwe jest, że pewne wyjaśnienie nastąpi po jutrzejszem posiedzeniu gabinetu, na którem Eden złoży sprawozdanie ze swej podróży do Moskwy i do Warszawy, oraz na którem zapadną uchwały odnośnie Stresy i Rady Ligi. W każdym razie Simon i Eden wyjadą do Stresy we wtorek.

Austrja zamierza podwoić swą armję

Londyn. 4. 4. PAT. Agencja Reutera donosząc w depeszy z Wiednia o uchwałach austrjackiej rady ministrów oświadcza na podstawie wiadomości z kół dobrze poinformowanych, że Austrja myśli narazie o powiększeniu swych sił zbrojnych z 30 tys. do 60 tys.

* * *

Paryż. 4. 4. PAT. Agencja Havasa donosi z Wiednia: Rada ministrów postanowiła, że Austrja niezwłocznie uczyni kroki przygotowawcze, by przedstawić zainteresowanym mocarstwom żądania, dotyczące równości praw w dziedzinie wojskowej. Koła miarodajne zaznaczają, iż narazie chodzi przedewszystkiem o przygotowawcze zbadanie sprawy na drodze dyplomatycznej. Z naciskiem podkreślają, że posunięcie Niemiec nie wywarło wpływu na decyzję Austrji, która powtarza swe żądania w podobnej formie, co dawniej.

Nowy rząd hiszpański — bez większości

Madryt, 4. 4. PAT. Nowy gabinet Lerroux składa się z 7 radykałów, 1 postępowca i 3 niezależnych.

Gil Rombles, mając na względzie nieżyczliwe wobec niego stanowisko prezydenta republiki, który sprzeciwił się nietylko jego kandydaturze na premjera, ale i udziałowi jego w rządzie — zapowiedział ostrą opozycję przeciwko nowemu gabinetowi, oświadczając, że Kortezy odmówią mu zaufania.

* * *

Madryt, 4. 4. PAT. Rząd uformowany przez Lerouxa, oparty głównie na radykałach, nie mając zapewnionej większości niewątpliwie byłby obalony na pierwszem posiedzeniu w Kortezach, po odczytaniu deklaracji. Wzgląd ten wpłynął na decyzję odroczenia Kortezów na przeciąg miesiąca, na co pozwala konstytucja. Zdaniem kół politycznych, istnienie rządu Lerouxa zostało w ten sposób przedłużone o miesiąc, bo obecna sytuacja powtórzy się w chwili zwołania Kortezów, o ile w ugrupowaniu stronnictw do tego czasu nie zajdą zmiany na korzyść rządu.

Pierwszy wyrok śmierci na powstańca w Grecji

Saloniki, 4. 4. PAT. Przed sądem wojennym zapadł wyrok w sprawie 34 uczestników powstania, którzy dostali się do niewoli pod Seres w Macedonji. Kapitan Valaris, jeden z przywódców ruchu rewolucyjnego, został skazany na karę śmierci. Drugiego przywódcę skazano na dożywotnie więzienie. 20 oskarżonych otrzymało kary, wahające się od 6 miesięcy do 20 lat więzienia. 12 zostało uniewinnionych.

Venizelos odniósł ranę podczas rewolucji?

Neapol, 4. 4. PAT. Venizelos, który bawi tu od kilkunastu dni, zachorował i doktorzy kazali mu pozostawać w łóżku. Chory odczuwa bardzo silne bóle w lewej nodze. Według krążących pogłosek, choroba byłego premjera jest następstwem rany, odniesionej podczas rewolucji.

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów, 4. 4. (O). Na dzisiejszej giełdzie zbożowej zaznaczyły się obroty w pszenicy, jęczmieniu fasoli, koniczynie, łubinie, rzepaku, mące i otrębach po cenach w ramach dotychczasowych notowań. Ceny naogół niezmienione. Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 4. 4. Cynk dost. natychm. 12 3/4, termin 13, cyna natychm. 222 1/2—223 1/2, termin. 129 1/2—219 3/4, Straits 230, ołów natychm. 12 1/8, termin. 12 3/8, miedź natychm. 31 1/16—31 1/8, termin. 31 1/2—31 9/16, Elektrolit 34 1/2—35.

Pielęgnowanie urody w świetle wiedzy lekarsko-kosmetycznej.

Pielęgnowanie prawidłowej cery

W poprzednim artykule uzasadnialiśmy konieczność pielęgnowania prawidłowej cery, drogą usuwania twardego naskórka i ożywiania odsłoniętej młodocianej warstwy. Podaliśmy do tego celu zespół tanich, a mimoto najskuteczniejszych preparatów; najpierw krem „Mollana“ do usunięcia twardej powłoki naskórka, a po zużyciu 1 tubki tego kremu, krem „Ultrasol“ do stałego ożywiania odsłoniętego młodocianego naskórka. Tak pierwszym, jak i drugim kremem powleka się twarz na 10 minut przed myciem twarzy gorącą niemal wodą i jednem z neutralnych mydeł Dra Lustra. Nadmieniliśmy, że prawidłowa cera wymaga zmiękczającego naskórek pudru egzotycznego Dra Lustra, a jako podkład pod puder — kremu „Mira“. Znakomitym zabiegiem ożywczym są naparzania twarzy przez 5 minut, 3 razy tygodniowo stosowane. Przed naparzeniem powlec twarz kremem „Ultrasol“. Każda właściwość cery wymaga innego sposobu naparzania, ale o tem — w następnym artykule.

KRONIKA ŁÓDZKA

Echa burzliwych zajść na Radzie miejskiej

Łódź, 4. 4 (G). Wczoraj w południe poseł Minzberg udał się do wojewody łódzkiego z prośbą o interwencję w sprawie zajść na wtorkowem posiedzeniu Rady miejskiej. Jednocześnie frakcja żydowska postanowiła złożyć oświadczenie, ostro protestujące przeciwko podobnym metodom a następnie, gdyby nie otrzymała zadośćuczynienia, miała absentować się na wczorajszem posiedzeniu. Jednakże p. wojewoda nakłonił p. Minzberga, aby frakcja Agudy i związani z nią radni przyszli na posiedzenie Rady bez złożenia oświadczenia. O godz. 7'15 odbyło się posiedzenie przewodniczących wszystkich frakcyj radzieckich pod przewodnictwem komisarza Wojewódzkiego. Postanowiono żadnych deklaracyj nie składać i powierzyć złożenie odpowiedniej deklaracji na plenum komisarzowi Wojewódzkiemu. Tak się też stało. Żydzi zastrzegli sobie czas do namysłu i komisarz czekał z rozpoczęciem posiedzenia do godz. 9 O godz. 9 Żydzi zjawili się z powrotem na sali. **Brak bylo sjonistów, którzy w ciągu tego dnia wogóle nie przyszli na posiedzenie.** Pod koniec posiedzenia poseł Minzberg złożył oświadczenie, że związany uchwałą przewodniczących frakcyj radzieckich, nie składa dziś żadnego oświadczenia zasadniczego, ale zastrzega sobie prawo powrotu do tej sprawy na najbliższem posiedzeniu. Należy podkreślić fakt, że radny Seide (rewizjonista), należący do bloku zjednoczenia frakcyj żydowskich, wyłamał się z pod dyscypliny frakcyjnej i nie przyszedł razem z sjonistami na posiedzenie. Frakcja sanacyjna głosowała przeciwko wszystkim wnioskom żydowskim, [illegible] nym przez Agudę.

SJONIŚCI NIE BIORĄ UDZIAŁU W POSIEDZENIU

Łódź, 4. 4. (G). Przed dzisiejszem posiedzeniem rady miejskiej, sjoniści odbyli konferencję z komisarzem Wojewódzkim w sprawie złożenia odpowiedniego oświadczenia na początku dzisiejszego posiedzenia w sprawie wypadków z dnia 2 kwietnia Komisarz nie zgodził się na złożenie tej deklaracji, wobec czego **sjoniści oświadczyli, że nie wezmą udziału w dzisiejszem zebraniu budżetowem, a w trzeciem czytaniu budżetu wezmą udział tylko w tym wypadku, jeżeli im się zezwoli złożyć oświadczenie. Również i na to kom. Wojewódzki się nie zgodził, wobec czego sjoniści opuścili posiedzenie.**

Należy podkreślić, że pomiędzy radnymi zjednoczenia frakcyj żydowskich, które grupuje Agudę i folkistów istnieje poważne niezadowolenie z powodu ostatniej taktyki tak, że zachodzi obawa, że część radnych żydowksich zrzeknie się swych mandatów.

—ooo—

Łódź, 4. 4. (G). N azastępcę zmarłego dyrektora Ubezpieczalni Społecznej p. Kombakowa, przewidziany jest dyrektor okręgowego urzędu ubezpieczeń społecznych w Warszawie oraz p. Szulc, albo major w stanie spoczynku Wąsowicz.

Łódź, 4. 4. (G). Wskutek braku pracy popełnił samobójstwo przez zażycie większej dozy kwasu solnego 25-letni Rudolf Ruprecht.

Łódź, 4. 4 (G). Na ławie oskarżonych zasiadł Szlama Figlarz pod zarzutem czerpania zysków z nierządu. Sprawa odbywała się przy drzwiach zamkniętych. Figlarz został skazany na 1 rok i 6 miesięcy więzienia. Sąd zarządził aresztowanie na sali rozpraw trzech kobiet zaz łożenie fałszywych zeznań.

Dar dla p. Prezydenta Rzplitej

Warszawa. 4. 4. PAT. Wczoraj, w godzinach popołudniowych p. Prezydent R. P. przyjął prof. Michała Kamińskiego, dyrektora obserwatorjum astronomicznego Uniw. Warszawskiego. Prof. Kamiński ofiarował p. Prezydentowi w gablotce odłamek meteoru, który spadł w Polsce koło Łowicza.

Podwyższenie dodatku do podatku dochodowego

Warszawa. 4. 4. (Sin) Nowa ustawa, podwyższająca nadzwyczajny dodatek kryzysowy z 10 na 15 proc. zostanie zastosowana w całej rozciągłości przy wymiarze podatku dochodowego za rok ubiegły.

Konsul republiki murzyńskiej w Warszawie

Warszawa. 4. 4. PAT. Pan Prezydent Rzeczypospolitej udzielił exquator p. dr. Leo Sajous, konsulowi generalnemu republiki liberyjskiej, na obszar Rzeczypospolitej Polskiej z siedzibą w Warszawie.

Niemożność wyboru prezydjum m. Częstochowy

Częstochowa. 4. 4. PAT. W dniu wczorajszym odbyło się trzecie skolei- i ostatnie zebranie wyborcze Rady miejskiej. W imieniu Polskiego Bloku Gospodarczego radny Zbierski zgłosił kandydaturę dotychczasowego prezydenta miasta Jana Mackiewicza. Stronnictwo Narodowe wysunęło kandydaturę adw. Zawadzkiego. Do wyborów jednak nie doszło, gdyż prezydent Mackiewicz nie wyraził zgody na wystawienie swej kandydatury. Również Stronnictwo Narodowe wycofało swego kandydata. Pozytywnego wyniku nie dały także wybory wiceprezydenta. Stronnictwo Narodowe wysunęło kandydaturę p. Piotra Kozerskiego, który uzyskał 13 głosów. Radny Józef Dziuba (PPS) otrzymał 20 głosów, tj. o 5 mniej, niż wynosi niezbędna większość. Skolei Rada miejska przystąpiła do wyborów ławników. Wybrani zostali dwaj ławnicy z Polskiego Bloku Gospodarczego, jeden z PPS, 1 — Stronnictwo Narodowe i 1 — **Klub żydowski.**

Wezbranie Skawy

Wadowice. 4. 4. PAT. Na 41 kilometrze pod Zatorem drogi powiatowej Kraków—Skawina—Oświęcim przerwana została komunikacja wskutek wezbrania rzeki Skawy, która zalała tymczasowy objazd mostu zalewowego, zamkniętego dla ruchu kołowego. Przerwa w komunikacji potrwa około 4 dni.

Zastrzelił się dubeltówką własnego wyrobu

Kielce. 4. 4. PAT. We wsi Gustawów, pow. koneckiego 14-letni Kurpiński strzelał do celu z dubeltówki własnej roboty. W czasie strzału ładunek wypalił do tyłu, raniąc ciężko Kurpińskiego, który w godzinę po wypadku zmarł.

O spadek po Sztekkerze

Warszawa. 4. 4. (Sin) Do sądu grodzkiego w Warszawie wpłynęło podanie Edwarda Sztekkera, brata zmarłego atlety Teodora Sztekkera o zwołanie rady familijnej dla zajęcia się majątkiem, po zostawionym przez zmarłego. Podanie zarzuca opiekunce dzieci Sztekkera p. Melcer-Rutkowskiej nieodpowiedni zarząd majątkiem.

Wyrok śmierci w Stanisławowie

Lwów, 4. 4. (O) Ze Stanisławowa donoszą: Wśród olbrzymiego napięcia toczył się przed trybunałem przysięgłych w Stanisławowie sensacyjny proces. Na ławie oskarżonych zasiadł 27-letni Mikołaj Biernik, oskarżony o zamordowanie swej matki i usiłowany zamach morderczy na swej siostrze. Tłem morderstwa były niesnaski rodzinne, gdyż matka nie chciała mu zapisać majątku. Na dzisiejszej rozprawie Biernik przyznał się do winy. Sąd skazał go na karę śmierci za zamordowanie matki i na 15 lat więzienia za zamach na siostrę, wymierzając zabójczą karę śmierci przez powieszenie. Oskarżony przyjął wyrok z zupełnym spokojem.

W oczekiwaniu przyjazdu p. Lavala

Ku polepszeniu stosunków polsko-francuskich

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 4. 4. (Sin) Dziś uwaga opinji publicznej przestała się interesować sprawą pobytu min. Edena w Polsce, natomiast coraz częściej zajmują się w tej chwili zapowiedzianą wizytą min. Lavala, który przybędzie do Warszawy dopiero po powrocie z Moskwy. Jak zapewniają, min. Laval nie podpisze w Moskwie żadnych wiążących zobowiązań, a ostateczną decyzja zapadnie dopiero po porozumieniu się z Polską. W każdym razie podkreślić należy, że w stosunkach polsko-francuskich zapowiada się pewien zwrot, w którym jedna i druga strona starają się wpłynąć na polepszenie stosunków.

Eden zatrzymał się w Kolonji

Londyn. 4. 4. PAT. Agencja Reutera donosi z Kolonji: Po podróży w złych warunkach atmosferycznych Eden poczuł się cierpiący i zdecydował się spędzić noc w Kolonji. Jutro zrana zapewne min. Eden wyruszy w dalszą drogę.

* * *

Londyn. 4. 4. PAT. Złe warunki atmosferyczne zmusiły min. Edena do przerwania podróży w Kolonji, gdzie zanocuje i skąd dopiero jutro rano odleci do Londynu. Powrotu jego do stolicy nie należy się przeto spodziewać wcześniej, niż około południa. Nie jest też wykluczone, że gdyby jutro pogoda nie uległa poprawie, min. Eden zrezygnuje z dalszego lotu i odjedzie z Kolonji koleją. W związku z opóźnieniem powrotu Edena posiedzenie gabinetu brytyjskiego, które miało się odbyć w piątek rano, zostało odroczone do poniedziałku, jutro zaś, o ile min. Eden powróci do Londynu, odbędzie się popołudniu narada, w której pod przewodnictwem MacDonalda wezmą udział Baldwin, Simon, Eden i Vansittart.

W sprawie zamierzonej reformy ustroju palestry

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 4. 4. (Sin) W bieżącym tygodniu minął termin nadsyłania odpowiedzi na ankietę, którą rozpisała Naczelna Rada Adwokacka w sprawie zamierzonej reformy ustroju palestry w Polsce. Większość Izb w odpowiedzi na tę ankietę wypowiedziała się za przywróceniem przymusu aplikacji sądowej dla aplikantów. Ciekawie wypadła opinja Izby Adwokackiej w Warszawie, która proponowała przywrócenie aplikacji sądowej w połączeniu z aplikacją adwokacką tak, jak to miało miejsce przed wydaniem obecnie obowiązującego statutu palestry, natomiast wypowiedziała się przeciwko uzależnieniu dostępu do adwokatury od odpowiedniej pracy w sądownictwie, lub w administracji publicznej. Aplikacja sądowa wraz z adwokacką trwać ma łącznie 5 lat. Pozatem Izba proponuje podwyższenie dla patrona liczby lat, uprawniających do przyjmowania aplikantów z 5 na 10 lat, jak również ograniczenia liczby aplikantów na jednego dla każdego patrona. Izba wypowiedziała się przeciwko instytucji delegatów i za utrzymaniem bezpośrednich wyborów.

Antarktyda posiadała niegdyś ciepły klimat

Panama, 4. 4. (PAT). Admirał Byrd, który zatrzymał się w Panamie po drodze do N. Jorku, udzielił wywiadu korespondentowi Reutera, oświadczając, iż nie powróci już do Antarktydy. Byrd zamierza napisać książkę o swej ekspedycji. Twierdzi on, że dokonał wielu odkryć o wielkiem znaczeniu dla nauki. Między innemi znaleziono pnie skamieniałe drzew, odmian spotykanych w pasie podzwrotnikowym. Byrd jest przekonany, że przestrzenie podbiegunowe posiadały niegdyś ciepły klimat. Natrafiono również na pokłady węgla i liczne skamieniałości.

Byrd dodał, iż zdaniem jego — Antarktyda nigdy nie odegra większej roli pod względem przemysłowym i handlowym. Posiada ona jednak wartość pod względem naukowym.

Łuszczarnia ryżu powstanie w Haifie

Jerozolima. 4. 4. (Palkor) W Palestynie zostało utworzone wielkie przedsiębiorstwo młynów dla przetwarzania ryżu. Przedsiębiorstwo to zakupiło większe obszary w Hajfie i ma zostać uruchomione z końcem lata.

Jeszcze 60 „nielegalnych“ w Akko

Jerozolima, 4. 4. ŻAT. W najbliższych dniach zwolnionych będzie z więzienia w Akko dalszych dziesięciu nielegalnych emigrantów. W Akko przebywa jeszcze 60 nielegalnych emigrantów, którzy czekają na kaucje.

Prócz Araba utonął w Tel Awiwie zawodnik z Francji

Tel Awiw, 4. 4. ŻAT. Dopiero wczoraj stwierdzono, że w czasie tragicznego zdarzenia na plaży tel-awiwskiej przed paru dniami **prócz Araba utonął także jeden Żyd, członek francuskiej drużyny na Makkabjadę M. Jakowitz. Arab utonął w chwili, gdy pospieszył z pomocą Jakowitzowi. Nagła fala morska porwała ich obu.**

Znowu starcia ze zwolennikami V. Voievody

Bukareszt, 4. 4. PAT. Na zebraniu partji nar.-chłopskiej w Sibiu, zwołanem przez prezesa Parwji Mihala doszło do nowej bójki między członkami partji a zwolennikami b. premjera Vaidy. W wyniku bójki jest kil[illegible] rannych. Naogół stosunki pomię[illegible]szeni grupami zaostrzyły się tak ba[illegible] że kompromis jest już wykluczony.

Stanowcza odmowa udziału Polski w pakcie wschodnim

Niema polsko-niemieckiego aljansu wojskowego

Londyn. 3. 4. PAT. Specjalny sprawozdawca „Times" stwierdza, że sądząc z wiarygodnych informacyj, p. **Eden mógł usłyszeć z ust marszałka Piłsudskiego jedynie potwierdzenie stanowczej odmowy Polski wzięcia udziału w pakcie wschodnim w jego obecnej formie. Widoki dla paktu wschodniego nie są przeto dobre. Wydaje się, że organizacja pokoju europejskiego na wschodzie i zachodzie według metod, zaproponowanych w angielsko-francuskiej deklaracji z 3 lutego, nie może być osiągnięta. Polska uważa, że bezpieczeństwo jej jest najlepiej zapewnione przez obecny stan rzeczy.** Objekcje Polski — pisze dalej dziennik — nie zwracają się tak bardzo przeciw zobowiązaniu udzielenia lub otrzymania automatycznej pomocy wobec napastnika, jak **przeciwko naruszeniu bezpieczeństwa, które Polska własnym wysiłkiem sobie stworzyła.** Nie ulega wątpliwości, że Polska rozważy sugestje alternatywne, ale sama żadnych alternatywnych sugestyj ze swej strony nie wysunie.

Sprawozdawca „Daily Telegraph" donosi m. in., **że min. Eden podczas pobytu w Warszawie przekonał się, że żaden aljans wojskowy pomiędzy Polską i Niemcami nie istnieje.** Wszystkie rozmowy, jakie min. Eden odbył wczoraj, przyczyniły się wybitnie do tego, aby usunąć podejrzenia, szerzone w niektórych kołach, że zbliżenie Polski do Niemiec zawiera również porozumienie wojskowe.

* * *

Londyn, 3. 4. PAT. Agencja Reutera donosi o wczorajszej rozmowie marszałka Piłsudskiego z min Edenem, że marszałek w sposób analogiczny jak i min. Beck wyłożył polski punkt widzenia co do omawianych spraw, a w szczególności co do paktu wschodniego. Żadna nowa decyzja nie wynikła z tych rozmów, ale wymieniono obustronne informacje. Chociaż nie należy oczekiwać żadnego sensacyjnego rozwoju wypadków, obie strony zdają się uważać, że wymiana poglądów była użyteczna.

Hitler wysunął plan 10-letniej nieagresji

Londyn, 3. 4. (PAT.) „Star" zamieszcza sensacyjną informację swego dyplomatycznego korespondenta o rzekomych propozycjach Hitlera, które są przez rząd brytyjski trzymane w tajemnicy.

Korespondent ten stwierdza, na podstawie informacyj, uzyskanych od niewymienionego dyplomaty amerykańskiego w Berlinie, że Hitler po odrzuceniu klauzuli wzajemnej pomocy w proponowanym pakcie wschodnim wysunął wobec sir John Simona i Edena alternatywny system bezpieczeństwa, oparty na trzech zasadach:

1) na zobowiązaniu do wzajemnej nieagresji na 10 lat, podobnie jak to sformułował plan brytyjski z roku 1933.

2) na metodzie definjowania i ustalania agresora w zgdzie z propozycją, wysuniętą pierwotnie przez Sowiety i Małą Ententę,

3) na odmowie pomocy i zaopatrzenia względem ustalonego agresora.

W związku z powyższą wiadomością „Stara" z kół Foreign Office wyjaśniają, że formalna propozycja tego rodzaju nie została uczyniona, natomiast należy sobie przypomnieć, że po pierwszym dniu rozmów w Berlinie sir John Simon zwrócił się do Hitlera z prośbą, aby obszerne wynurzenia Hitlera zostały streszczone w formie bardziej ścisłej i konkretnej pod postacią memorjału. W tym memorjale Hitler, uzgadniając odmowną interpretację paktu wschodniego, wysuwa istotnie pakt nieagresji na 10 lat, jako alternatywę pożądaną przez Niemcy. Drugi punkt wymieniony w wiadomości „Star" nie jest uwzględniony wogóle w memorjale Hitlera, co się zaś tyczy trzeciego punktu, który jest tylko bardzo ogólnie poruszony, to z kół oficjalnych brytyjskich wyjaśniają, że postanowienia paktu Ligi Narodów idą daleko dalej, niż bardzo skromne propozycje, zawarte w tym punkcie i ujęte w memorjale Hitlera w sposób bardzo ogólny.

Co się tyczy pierwszego punktu, a mianowicie paktu wzajemnej nieagresji na 10 lat, to jak wyjaśniają z kół brytyjskich, propozycja zawarta w memorjale Hitlera nie określa wyraźnie, czy ma on na myśli pakt tego rodzaju z włączeniem Sowietów, czy też bez nich.

Szwedzki przemysł wojenny w rękach Niemiec

Sztokholm, 3. 4. PAT. W Riksdagu rozpoczęły się debaty nad wnioskiem rządowym w sprawie kontroli fabrykacji materjałów wojennych. Minister spraw zagranicznych Sandler odczytał ustęp ze sprawozdania, złożonego przez komitet upoważniony przez rząd do zbadania sprawy materjałów wojennych. Komitet ten stwierdził, że znaczna część szwedzkiego przemysłu wojennego znajduje się w rękach zagranicznych. Np. towarzystwo „Flygindustrie" w Limhamm jest właściwie filją niemieckiego towarzystwa „Junkerswerke" W towarzystwie „Landsverk" w Landskronie Niemcy posiadają 2/3 akcyj. Co się tyczy ważniejszych fabryk materjału wojennego w Szwecji, zostało stwierdzone, że bardzo znaczna część tew Bofors jest własnością Kruppa w Essen. — Komitet przyszedł do wniosku, że posiadanie tego rodzaju akcyj przez cudzoziemców jest faktem bardzo niepokojącym z punktu widenia polityki zagranicznej i obrony kraju.

Nowe rewelacje o Azefie-Wesemannie

Londyn. 3. 4. PAT. Złożona w Berlinie nota rządu szwajcarskiego, protestująca przeciwko uprowadzeniu ze Szwajcarji do Niemiec dziennikarza niemieckiego Jacoba, wywołała w Londynie duże wrażenie. **Słynny publicysta angielski Wickam Steed, którego nota szwajcarska wymienia w związku z aferą, gdyż odgrywający rolę prowokatora Wesemann wkradł się w zaufanie Jacoba przez obietnicę przedłożenia materjałów Jacoba Stedowi, oświadczył na ten temat prasie angielskiej, co następuje:**

„Nigdy Jacoba nie widziałem. Wesemanna pod jego nazwiskiem nie znałem. Przyszedł on do mnie przed 18 miesiącami, przedstawiając się za Rudolfa Schroedera, zaopatrzony w polecenia Niemców, godnych zaufania, których poznałem w Paryżu. Chciał on mnie zainteresować losem kobiet w obozach koncentracyjnych w Niemczech i pytał, czy mógłbym go skomunikować z organizacjami kobiecemi dla zorganizowania protestu przeciwko traktowaniu kobiet w tych obozach. Jedynym dowodem jaki posiadał na poparcie swoich opowiadań, był list, rzekomo wysłany drogą nielegalną z jednego z obozów koncentracyjnych. Oświadczyłem mu, że tego rodzaju dowód jest niewystarczający. Wesemann wspomniał dalej o doktorze Jacobie i zapytał mnie, czy zgodziłbym się zaabonować niezależny biuletyn informacyjny, jaki dr. Jacob będzie wydawał w Strasburgu. Napisałem wobec tego do dra Jacoba i zaabonowałem jego biuletyn informacyjny na pewien okres czasu, ale jego osobiście nigdy nie spotkałem".

W dniu dzisiejszym zgłosiła się w ambasadzie niemieckiej w Londynie delegacja przedstawicielek m.u krajów, biorących udział w obradach międzynarodowego komitetu wykonawczego Ligi kobiet dla wolności i pokoju. Delegację przyjął niemiecki charge d'affaires ks. Bismarck. Delegatki, reprezentujące W. Brytanję, Szwajcarję, Czechosłowację, St. Zjednoczone, Francję, Szwecję i Holandję domagały się od ks. Bismarcka wyraźnych informacyj w sprawie uprowadzenia Jacoba, zwracając uwagę na wrażenie, jakie wywołać mogą tego rodzaju sprawy w opinji publicznej. Ks. Bismarck odpowiedział, że nie może udzielić żadnych informacyj poza temi, jakie zawarte były w komunikacie niemieckim, podanym oficjalnie prasie.

Odszkodowanie za śmiertelny wypadek kolejowy

Warszawa, 3. 4. (Sin) Trzy lata temu zginął tragiczną śmiercią na dworcu w Piastowie inspektor samorządowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych dr. Zygmunt Gutek, b. starosta w Łodzi, który wpadł pod przejeżdżający pociąg i poniósł śmierć na miejscu. Matka jego wystąpiła przeciwko Skarbowi państwa o odszkodowanie dowodząc, że na dworcu tym nie było żadnych środków ochronnych i że przystosowany on jest jedynie do ruchu towarowego a nie osobowego. Sąd zasądził na rzecz rodziny śp. Gutka odszkodowanie w wysokości 65,000 zł.

Nowa antysjonistyczna partja arabska w Palestynie

Jerozolima, 3. 4. PAT. Na zebraniu przedstawicieli stronnictw arabskich pod przewodnictwem b. sekretarza egzekutywy arabskiej Dżamal el Husseina, powołano do życia nową ogólno-palestyńską partję arabską, której program skierowany jest przeciwko mandatowi brytyjskiemu w Palestynie oraz przeciwko sjonizmowi i imigracji żydowskiej do Palestyny. Głównym celem nowoutworzonej partji jest zjednoczenie Palestyny z sąsiedniemi krajami arabskiemi.

Po znieważeniu — areszt ochronny

Lubeka, 3. 4. ŻAT. Na ulicach Lubeki oprowadzano pewnego Żyda, właściciela przedsiębiorstwa przyczem obwieszonego plakatami o ubliżających napisach. Utworzył się pochód, który go oprowadzał po mieście. Miało to być karą za to, że Żyd ów miał się ustosunkować „aspołecznie" do ustawy o pracy narodowej. Policja zatrzymała pochód i Żyda odprowadziła do aresztu ochronnego.

EGZEKUCJA NA MORDERCY SĘDZIEGO

Warszawa. 3. 4. (Sin) Dziś wyjechał do Rzeszowa kat Braun celem wykonania egzekucji na zabójcy naczelnika sądu w Tarnobrzegu, Czechurze. Prezydent Rzplitej nie przychylił się do prośby obrońcy Czechury o ułaskawienie, **wobec czego we czwartek wykonana będzie egzekucja. Będzie to druga egzekucja w Rzeszowie w ciągu ostatnich kilku dni.**

PAŃSTWOWA RADA OCHRONY PRZYRODY PRZECIW KOLEJCE LINOWEJ W TATRACH

Ostatnio pojawiły się znów w prasie głosy za budową kolejki linowej na Kasprowy Wierch. Zajęła się tem Państwowa Rada Ochrony Przyrody i na odbytem onegdaj posiedzeniu powzięła w sprawie tej uchwałę.

Wydział P. R. O. P. stoi nadal na stanowisku, że budowa kolejki linowej w Tatrach jest niedopuszczalna gdyż nie da się pogodzić z zasadami utworzenia w Tatrach Parku Narodowego. Wydział stoi na stanowisku, że budowa kolejki może osłabić pęd i zamiłowanie młodzieży do sportu.

Krwawe zaburzenia w Iraku na tle religijnem

Jerozolima, 3. 4. PAT. Dziennik „Palestine Post" donosi z Bagdadu o krwawem starciu, do jakiego doszło w pobliżu miejscowości Khadimain między policją a tamtejszą ludnością wyznania szyickiego. **W wyniku starcia 8 osób zostało zabitych a 30 rannych.** Bezpośrednią przyczyną rozruchów było przystąpienie do budowy gmachu urzędu pocztowego na gruntach, należących do meczetu szyickiego.

Rozagitowany tłum pobił robotników i podpalił budynek pocztowy następnie zaś zaatakował kamieniami i cegłami przybyły na miejsce wypadku oddział policji. Dopiero większym siłom policyjnym udało się rozproszyć tłum i przywrócić porządek. Władze Iraku upatrując w rozruchach tych podłoże polityczne, wszczęły energiczne dochodzenie i dokonały kilku aresztowań, m. in. syna b. ministra oświaty Abdulla Hadi Szalaba.

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW

Kronika bielsko-bialska

BUDŻET MIASTA BIAŁEJ PRZYJĘTY. W ciągu ostatniego tygodnia rada miasta Białej przeprowadziła debatę budżetową nad preliminarzem budżetowym na rok 1935/36. Jak naszym czytelnikom wiadomo, w związku z preliminarzem podnieśliśmy kilka słusznych uwag i zastrzeżeń co do niektórych pozycyj w szczególności przeciwko znacznemu obniżeniu **wydatków na opiekę** społeczną. Te same zastrzeżenia zostały także podniesione przez radnych żydowskich i socjalistycznych, tak, że wreszcie Rada Miejska dokonała szeregu zmian w budżecie, w szczególności w dziale opieki społecznej. Obecnie wydatki na opiekę społeczną podwyższono do kwoty 137,975 zł **Globalna suma budżetu sięga sumy 870,000 zł.**, z tego przypadają na poszczególne pozycje po stronie wydatków: na administrację zł. 172.000, na spłacenie długów komunalnych zł. 89.500, na budowę i utrzymanie ulic miejskich zł. 90.000, na oświatę i wychowanie zł. 71,700 na zdrowie publiczne 73,000, na opiekę społeczną 137,900, na bezpieczeństwo publiczne 92,600 itp. Po stronie dochodów znajdują się następujące pozycje: dochody z majątku miejskiego 183,000, dochody z przedsiębiorstw miejskich 82,000, administracja 38,000 udział w podatkach państwowych 105.000, dodatki do podatków państwowych 308.000 podatki komunalne 76,800 itp. — Poza budżetem zwyczajnym uchwalono również budżet nadzwyczajny w wysokości 1.543,000 zł., który ma być zrealizowany przez pożyczki itp., a zużytkowany na przeprowadzenie robót publicznych. Ogółem biorąc, jest **stan finansowy miasta Białej stosunkowo dobry.** Długi komunalne nie są zbyt wysokie. Z pośród pozostałych uchwał Rady miejskiej należy podnieść uchwałę dotyczącą elektryfikacji i oświetlenia ulicznego. Uchwała ta oznacza dalsze zaostrzenie sławnej „wojny gazowej“ między Bielskiem a Białą — o której swego czasu obszernie pisaliśmy, — a zarazem jest ona dalszym krokiem ku usamodzielnieniu się miasta Białej od sąsiedniego Bielska.

WALNE ZEBRANIE WŁAŚCICIELI REALNOŚCI W BIAŁEJ odbyło się onegdaj przy nader licznym udziale członków. Sprawozdanie z ub. roku z działalności złożył wiceprezes stowarzyszenia p. Dr. Silberschein. Do nowego zarządu wybrano pp. dyr. Czarneckiego Dra Silberscheina i Dr. Schreckingera, ponadto wybrano wydział w składzie 9 osób.

IGO SCHRAGER, były pierwszy tenor liryczny opery wrocławskiej, wystąpi w jedynym koncercie **w sobotę, 6 kwietnia,** o 8,30 **wiecz** w sali Bialika w Bielsku. Czysty dochód przeznaczył znakomity śpiewak na popieranie ubogich członków Związku Żydowskich Inwalidów, Wdów i Sierót Wojennych w Bielsku- Białej.

WESOŁY WIECZÓR KABARETOWY urządza organizacja stamsjonistyczna „Haszachar“ w sobotę, 13 kwietnia, w salach hotelu „Pod Czarnym Orłem“ w Białej.

Zjazd lekarzy państwowych w Tarnowie i Brzesku

Z Brzeska donosi nam nasz korespondent (S):

W dniach 26 i 27 kwietnit 1935, odbędzie się w Tarnowie i Brzesku, Zjazd lekarzy powiatowych województwa krakowskiego, przy udziale dyrektora Departamentu Służby Zdrowia p. dra Adamskiego p. wojewody krakowskiego Dr. Kwaśniewskiego, Naczelników Wydziałów Zdrowia Województw: śląskiego, kieleckiego i lwowskiego oraz inspektorów wojewódzkich. Projektowane jest zwiedzenie urządzeń sanitarnych w Tarnowie, Fabryki Związków Azotowych w Mościcach, oraz nowo zbudowanego pawilonu dla chorych gruźliczych w Szpitalu Powszechnym w Tarnowie, przyczem nastąpi poświęcenie nowo zbudowanego pawilonu przez ks. biskupa Dra Lisowskiego.

W powiecie brzeskim uczestnicy zjazdu zwiedzą: „Rejonowy Wiejski Ośrodek Zdrowia“ — w Wojniczu, urządzenia sanitarne i higjeniczne Szkoły Rolniczej w Wojniczu urządzonej dzięki staraniom p. starosty Baranowskiego, nowo wybudowany wodociąg grawitacyjny w Jurkowie, oraz higjeniczną wytwórnię wędlin Michała Lendy w Tymowej. Zakończenie zjazdu odbędzie się w Okocimiu, gdzie uczestnicy zwiedzą tamtejszy browar.

FUNDUSZ BEZROBOCIA I FUNDUSZ PRACY

W związku z wejściem w życie od dnia 1 bm. rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o połączeniu Funduszu Bezrobocia z Funduszem Pracy, wszystkie agendy i czynności Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Krakowie przejęło od dnia 1. 4. 1935 r. Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Krakowie.

Kronika częstochowska

(H.) **DOROCZNE WALNE ZEBRANIE STOW. WZAJEMNEJ POMOCY „ACHIEZER“.** W tych dniach odbyło się w sali „Makkabi“ **doroczne Walne Zebranie Stow. „Achiezer“. Zebranie zagaił rabin dr. Hirszberg, który w krótkich słowach przedstawił zebranym działalność towarzystwa w ciągu sześcioletniego istnienia. Po nabożeństwie żałobnem za dusze zmarłych członków przystąpiono do porządku dziennego.** W skład prezydjum weszli pp.: dyr. Prusicki — przewodniczący i adw. Prapost, Imich i Winter — asesorzy. Sekretarzowali pp Kohn i Lewenhof.

Przewodniczący odczytał powitanie z Czechosłowacji od p. Jewnina, jednego z inicjatorów i współtwórców towarzystwa. Sprawozdanie z działalności Zarządu odczytuje p. Silberstein, który wkazuje na rozwój towarzystwa, które w okresie sześcioletnim zdołało powiększyć liczbę członków z 63 na 352. Wszyscy członkowie spełniają swe obowiązki wobec towarzystwa. W latach od 1929—1935 wypłaciło towarzystwo zasiłki pośmiertne rodzinom 7 zmarłych członków w sumie zł. 15 589.

Następnie złożył sprawozdanie kasowe p. Hercberg Sprawozdanie wykazuje nadwyżkę w sumie zł. 940 Sprawozdania zostały przyjęte przez zebranych, poczem udzielono absolutorjum Zarządowi. Budżet za r. 1935 wynosi zł. 4,600.

Żywą dyskusję wywołał projekt Zarządu, zmierzający do utworzenia kasy zapomogowej na wypadek ciężkiej choroby członka. Zasiłki te mają być udzielane w formie pożyczki bezprocentowej, a spłacane ratami w ciągu 2-ch lat. Projekt ten został przyjęty z zaznaczeniem, iż pożyczka nie może przekroczyć 100 zł. dla jednego członka.

Zebrani uchwalili na wniosek Zarządu nadać godność honorowego członka Stowarzyszenia, znanemu społecznikowi na terenie naszego miasta p. prof. J. Sackowi. za jego pełną poświęceń pracę dla dobra towarzystwa. Ustępujący członkowie Zarządu zostali ponownie wybrani przez aklamację. Po rozpatrzeniu szeregu wolnych wniosków zebranie zamknięto.

SPRAWA DYR. LIONA PRZY DRZWIACH ZAMKNIĘTYCH. W poniedziałek dn. 25 bm. stanął przed Sądem Okręgowym b. dyrektor Fabryki kapeluszy, Francuz Piotr Lion, który znalazł się pod zarzutem art. 205. Akt oskarżenia zarzucał mu, że w czasie od 1926 do 1933 r. wykorzystywał on krytyczne położenie robotnic. zmuszając je do uległości. Sprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych. Sąd skazał dyr. Liona na 6 miesięcy więzienia, lecz na mocy amnestji karę mu darowano

Kronika przemyska

ROLNICY ŻYD. ORGANIZUJĄ SIĘ. W tut. Organizacji Sjońskiej odbywa się obecnie na szeroką skalę rejestracja zawodowych rolników, licznie zamieszkałych w okolicy Przemyśla. Z pośród zarejestrowanych tworzy się snif Chaklaim Cjonim, który otrzymał już pierwsze certyfikaty. Kwalifikacja odbywa się partjami we Lwowie i są widoki, że w najbliższym czasie z naszego Okręgu wyjedzie poważniejsza liczba pełnowartościowych pracowników rolnych do Erec.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI SJON.:

CJONIM BAALEJ MIKCOA. Tutejszy snif C. B. M. zreorganizowany został na nowych podstawach, podlegając odtąd komitetowi centralnemu tej Org. we Lwowie, uznanej niedawno przez Agencję Żydowską za Organizację chalucową. Ostatnio przeprowadzono w tej grupie odpowiednią rejestrację i kwalifikację.

PGISZA „ACHWY“. Dnia 31. 3. odbyła się pgisza Org. „Achwa“, obejmująca gniazda przemyskiego Okręgu. Zjazd był b. licznie obesłayn. Imieniem Organizacji tut. przywitał Zjazd prezes Dr. Reichman, a w obradach uczestniczył z ramienia Centrali tow. Hader

Kronika Zagłębia

AKCJA KEREN HAJESOD W ZAGŁĘBIU. Akcja tegoroczna K. H. w Sosnowcu jest już na ukończeniu. W środę wyjeżdża delegat K. H. red. Gerbowski do Warszawy, pozostaje zaś kilka jeszcze dni tow. Bram celem ostatecznego zakończenia akcji. W Będzinie akcja jest w pełnym toku, kieruje nią z ramienia centrali tow. Białopolski, a z ramienia miejscowego komitetu prezesi Firstenberg i Gutman

ZLOT HANOARU HACIJONI W BĘDZINIE. We wolne święta Pesach odbędzie się ogólny zlot Hanoaru Hacijoni w Będzinie. W zlocie przewidzianym jest udział przeszło 1000 członków z całego galilu zagłębiowskiego. Zlot potrwa 2 dni.

ZAŁOŻENIE ODDZIAŁU HECHALUCU HACLAL ZIJONI W SOSNOWCU. Przy Organizacji Sjonistycznej w Sosnowcu został założony oddział

Z organizacji Sjonistycznej

Z ramienia Egzekutywy odwiedzi w ciągu nadchodzącego tygodnia tow. J. Rundstein członek Egzekutywy następujące miejscowości na Śląsku: Sobota 6 bm. — Mysłowice. Niedziela 7 bm. — Chorzów. Poniedziałek 8 bm. — Tarnowskie Góry — Wtorek 9 bm. — Lipiny. Środa 10 bm. — Mikołów. Czwartek 11 bm. — Rybnik Piątek 12 bm. — Katowice. Sobota 13 bm. — Siemianowice.

— **MYSŁOWICE.** W sobotę dnia 6 bm. przyjeżdża do Mysłowic w sprawach organizacyjnych członek Egzekutywy tow. J. Rundstein.

Żal mi odchodzić — ale muszę...

Szukali przyczyny „rozpaczliwego kroku“. Policjanci, sąsiedzi, dozorca domu i jeszcze parę innych osób, zwabionych sensacją. Przebiegli szybkim krokiem cztery piętra klatki schodowej, wpadli do mieszkania, rzucili okiem na otwarte okno, ziejące pustką w przestrzeń podworca i szukali. Po stołach, stolikach i innych meblach.

Szukali odpowiedzi na dręczące ich pytanie.

Dlaczego?..

Dlaczego na dole leżało na bruku ciało młodej dziewczyny, pławiąc się w kałuży czerwonej krwi, ulatującej z rozbitej głowy. Jaka siła pchnęła ją do tego, iż w pełni lat młodzieńczych postanowiła zerwać ze wszystkiem i przenieść się w zaświaty.

Szukali i znaleźli. Zalakowaną kopertę i świstek papieru. Koperta wraz z zawartością powędrowała do prokuratury. Kartka papieru rzuciła snop świata na tragedję młodego życia, które ulatywało.

Na kartce było kilka zdań. Prawieże nieczytelne, pisane w ostatnich chwilach, kiedy świadomość teraźniejszości ustępuje już miejsca lękowi przed nieznaną przyszłością. Jedno zdanie było czytelne: „Szkoda mego młodego życia, żal mi już odchodzić, ale muszę..“

Ta pisała samobójczyni. Młoda dziewczyna, która przed niedawnym czasem przybyła do Krakowa, aby wstąpić na uniwersytet.

Przyszła z małego miasteczka. Wesoła, przystojna — marzyła o życiu wielkomiejskiem. Znalazłszy się nareszcie w upragnionej „metropolji“, rzuciła się w wir życia, jakby chcąc wynagrodzić sobie lata, stracone na głuchej prowincji.

Krąg towarzyszy był coraz większy, zabawy coraz weselsze. Porwana wirem życia zapominała coraz bardziej o tradycjach i duchu, w jakim została wychowana.

Przyszedł dzień tragiczny. Uświadomiła sobie może pewnego razu, iż jeden z towarzyszy zabaw jest dla niej czemś więcej, aniżeli kompanem wesołych chwil. Chciała go związać na stałe i zatrzymać przy sobie.

A wtedy okazało się, iż jest to niemożliwe. Ona była Żydówką z małego miasteczka, on był innego wyznania. Mogła być dla niego towarzyszką zabaw Ale wspólne życie, węzeł małżeński. Chyba nie.

Starała się zwalczyć to uczucie, starała mu się przeciwstawić. Nie mogła i uległa. Drżącą ręką skreśliła list, zawierający chyba tajemnicę jej tragedji. Jeszcze kilka słów na karteczce. A potem skok w przepaść.

Na podwórzu leżały zwłoki dziewczyny. W teczce z aktami znalazły się motywy. A na teczce napis: Sprawa Selmy Littner, z Oświęcimia.

(or)

Hechalucu Haclal Zijoni. Obok Hanoaru Hacijoni, liczącego blisko 300 osób i silnej Org. Sjonistycznej jest to trzecia placówka ogólno- sjonistyczna.

ZAŁOŻENIE I INAUGURACJA ZRZESZENIA LEKARZY RZECZPOSPOLITEJ POLSKIEJ, ODDZIAŁU W ZAGŁĘBIU. Został założony w Zagłębiu Oddział Zrzeszenia lekarzy Rzeczpospolitej Polskiej który wyłonił Zarząd w nast. składzie: Dr. Melodysta — prezes, Dr. Poznański — wiceprezes, Dr. Liberman — sekretarz, Dr. Luftspringer i Dr. Rapaport — członkowie.

W sobotę 30. III. odbyła się inauguracja działalności Zrzeszenia przy licznym udziale lekarzy i gości w Sosnowcu w lokalu Związku Kupców i Przemysłowców. Zagaił zebranie prezes dr. Melodysta, wyjaśniwszy cele i zadania zrzeszenia, następnie wygłosił zaproszony z Krakowa dr. Blasberg referat na temat: Paweł Erlich i jego zdobycze dla medycyny. Referat został przyjęty entuzjastycznie przez zebraną publiczność. Po referacie spędzili członkowie Zrzeszenia z Sz. Prelegentem wieczór na miłej pogawędce towarzyskiej. **(z).**

—oXo—

ZNIŻONE CENY INSERATÓW

Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—
Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe . . „ 10·—
Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—
Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie „ 20·—

Drobne ogłoszenia za słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy . . 5 gr.

Ogólna taryfa inseratowa uwidoczniona jest u dołu niniejszej strony.

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Posad poszukują

BUCHALTERKA-bilan sistka poszukuje pracy na godziny. Specjalność buchalterja przebitkowa Grünerówna, Starowiślna 34, telefon 118-85. 1669g

OSOBA w rozpaczliwem położeniu, mająca chore go męża i dziecko, szuka pracy. Obejmie zarząd domu, prowadzenie kuchni lub t. p. Zgłoszenia pod „Dobry uczynek“ do Adm. „N. Dziennika“.

NAUCZYCIEL przyrody i gimnastyki poszukuje posady na rok 1935/36 Kilkuletnia praktyka. — Zgłoszenia pod „P. G.“ do Adm. „N. Dziennika“. 1672x

UCHODŹCA Z NIEMIEC w skrajnej nędzy, prosi o jakąkolwiek pomoc — Bożego Ciała 9, u p. S Künstlera. bp

PANNA zdolna, z dobrego domu, poszukuje posady sklepowej. Zgłoszenia pod „Maj“ do Adm „N. Dziennika“. 1687g

Nauka i wychowanie

LEKCYJ nebrajskiego francuskiego oraz muzyki fortepianowej udziela doświadczony pedagog Honorarjum przystępne Zgłoszenia pod „Literatura — konwersacja“ do Adm. „N. Dziennika“.



Droga Irenko!

Winszujesz mi szczęścia i pytasz, jak się to stało, że ja biedna stenotypistka zostam panią dyrektorową. Jerzy mój mąż, od pierwszego dnia naszego poznania zwrócił uwagę na moją aksamitną, matową cerę, na gładką skórę mojej twarzy. A przecież ta śliczna cera nie była moją zasługą: to skutek używania kremu, pudru i mydła Benignina Dra Stenzla. Ten cudowny kosmetyk uszczęśliwił mnie i dlatego polecam Ci go gorąco. Całą tajemnicą tego czarodziejskiego preparatu jest to, że zawiera ambrę, wyciąg z fauny i flory krajów i Mórz Południowych, który działa na cerę odżywczo, odmładza ją, czyni świeżą i powabną.

Twoja szczerze życzliwa
Stefa.

BENIGNINA

STOW. ZAWODOWYCH PIELĘGNIAREK

Kraków, Dunajewskiego 7, telefon 181-99.

Poleca kwalifikowane siostry pielęgniarki, masażystki do chorych, położnic i niemowląt, w miejscu i na wyjazd, na warunkach przystępnych.

Dla ubogiej ludności, bez różnicy wyznania, pomoc pielęgniarska bezpłatna. 1440bp

Eleganckie sweatry, bluzki i suknie trykotowe

na miarę, wedle najnowszych żurnali, wykonuje tanio i szybko „Ognisko Pracy“ w Krakowie, ul. Stolarska 15, telef. 158-21. Tamże nowe modele na bieliznę damską i męską. Zamówienia przyjmuje się od godz. 11—1 przedpoł.





ŚWIĄTECZNY NUMER NOWEGO DZIENNIKA

ukaże się w znacznie zwiększonej objętości i podwójnym nakładzie

dnia 18-go kwietnia b. r.

i zawierać będzie oprócz szeregu prac najwybitniejszych sił publicystycznych i literackich

ZWIĘKSZONY DZIAŁ INSERATOWY

Zamówienia do działu inseratowego przyjmuje

Administracja Nowego Dziennika, Kraków, Orzeszkowej 7. Tel. 102-79

Różne

STARSZA, inteligentna samotna pani poszukuje znajomości w celach towarzyskich z panią w wieku 45 do 55 lat. — Zgłoszenia pod „Towarzystwo“ do Adm. „N. Dziennika“. 1246x

CODZIENNIE uprzyjemnia życie nowa, dobra książka. Największy wybór posiada tylko — „ALFA“ Wypożyczalnia Jagiellońska 8. Na prowincję wybitne udogodnienia. 3009x

PASY bezpieczeństwa do czyszczenia okien — Wiktor Wanderer, Kraków, Szewska 21. 2991x

Sprzedaż

OKAZYJNIE do sprzedania sypialnia. Wiadomość: Krupnicza 20/8. 3021x

WYPAWY ŚLUBNE, — WYPRAWKI dla NIEMOWLĄT najtaniej: — Obständer, Rynek Gł. 11 3020x

SIATKI do łóżeczek poleca Wiktor Wanderer. Kraków, Szewska 21. 3019x

MASZYNY do pisania — biurowe, walizkowe, najtaniej poleca Löwenstein Kraków, ul. Zwierzyniecka 11. 3070x

Lokale

2 WILLE — 18 ubikacyj, weranda, nadające się na kolonję, okolica górska, blisko stacji, rzeki. — do wynajęcia: Stanisław Hanusiak, Jordanów, dworzec. 3008x

ZARAZ do wynajęcia pokój z utrzymaniem, lub bez, dla pań lub panów: Dietla 111 I. piętro, m. 7

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . . miesięcz. „ 4·30 kwart. zł. 12·90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . „ 7·50 „ „ 22·50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów

CENY w złotych: I. strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·10 gr. Dla poszukujących pracy 0·05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10·—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20·—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7. pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.